Rok I. Warszawa, Sobota 27 kwietnia 1929 r. Cena 20 gr. Nr. 75.

POLSKA

Redakcja i Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P.K.O. 19-119
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Szkodliwa robota

Właśnie w chwili, gdy ogół jest pod wrażeniem pięści dr. Schachta, atakującego nasze granice na forum międzynarodowem, niemiecki oddział masońskiej Ligi Praw Człowieka zgotował nam w auli Uniwersytetu wieczór idyllicznopacyfistyczny.

Serję ciekawych przemówień zainaugurował p. poseł St. Thugutt. Nie może bowiem w takiej robocie zabraknąć polityka, posuwającego swój pacyfizm po za wszelkie granice, nietylko poczuciem narodowem, nie każdemu danem, ale instynktem samozachowawczym wytyczane. Przecież jako wicepremjer — co w szerszych kołach jest rzeczą niewiadomą — p. Thugutt przedłożył Radzie Ministrów ostatecznie nieprzyjęty przez nią memorjał, w którym, rzecz nie do wiary, proponował zupełne wywłaszczenie bez odszkodowań żywiołu polskiego we wschodnich woj. ze stanu posiadania, nie jako jednym zamachem, memorjał, w szczegółach bezprzykładny, a duchem wschodu natchniony. To nazywa się radykalizm i pacyfizm ludzi, dla których państwo Polskie jest za wielkie.

Z tych poglądów nie ujawniło się nic w przemówieniu pana Thugutta. W sposób ogłędny odmalował on sytuację obecną, przemilczając naturalnie wszystkie te objawy jaskrawego szowinizmu niemieckiego, jakie mącą spokój utopistów pacyfistycznych. Nie wspomniał zatem słowem o propagandzie niemieckiej, przygotowującej grunt dla zapoczątkowanych teraz w Paryżu żądań rozbioru Polski, przemilczał o znamiennych enuncjacjach ministrów niemieckich i prezydenta Hindenburga i o głośnym występie p. dr. Schachta. Wogóle nie to, co powiedział p. Thugutt, lecz to czego nie powiedział, zasługuje na uwagę.

Ale główną atrakcją byli dwaj mówcy niemieccy, a mianowicie p. jenerał von Scheneich, i poseł socjalistyczny p. Falkenberg.

Wyznanie wiary jenerała, niemniej jak argumenty, wykazujące nierycerskość, horendalność wojny i jej dla wszystkich strasznych skutków aprobowało liczne audytorjum oklaskami.

W końcu jenerał dotknął paneuropeizmu, teorji adwokatowanej w Wiedniu przez Kallergi'ego, która podobnie jak Liga Obrony Praw Człowieka pod swą maską służy celom masonerji. Paneuropeizm pragnący znieść granice międzypaństwowe czyli kreować Stany Zjednoczone Europy, przyniósłby Polsce straszną niewolę. Pominąwszy już to, że przy realizacji tej idei nie obyłoby się bez „rewizji“ naszych granic zachodnich czyli rozbioru Polski, dostałaby się ona pod panowanie bankierów niemieckich i żydowskich.

O swym paneuropeizmie p. jenerał v. Scheneich uważał za stosowne mówić jaknajmniej. Towarzysz jego, socjalistyczny poseł Falkenberg z ekonomicznego punktu widzenia przedstawił kwestję wojny, zgodnie ze swą doktryną i, jakby tego było potrzeba w Warszawie, zalecił nam zawarcie traktatu handlowego z Niemcami, zapominając, że nie polska ustępliwość jest winna temu, że traktat ten nie przyszedł dotąd do skutku. To samo odnosi się do sprawy mniejszości narodowych. Nie trudno byłoby sharmonizować mniejszość niemiecką z Państwem Polskiem, gdyby za nią nie stał Berlin, posługujący się nią do swych celów.

Czemu to grono pacyfistów przedsięwzięło tournée po miastach polskich? Na to, jak mówił jenerał von Schoeneich, aby podać rękę polskim pacyfistom, a więc pomóc im w działalności agitacyjnej? Mianowicie zaś dlatego, aby wzbudzić w narodzie polskim złudzenie, że w tych dwóch pacyfistach uosabia się większość narodu niemieckiego i niema najmniejszego powodu obawiać się najazdu niemieckiego.

Temu wszakże trzeba zaprzeczyć kategorycznie. Pacyfizm jest rośliną całkiem obcą psychice teutońskiej. Adepci jego nieliczni, wzgardzeni i nawet zbojkotowani nie mają żadnych widoków odgrywania tam pewnej roli. Niemniej jednak rząd i nacjonaliści spozierają na ich akcję zagraniczną aprobująco i nie stawiają im pod tym względem przeszkód. Albowiem pacyfizm jest doskonałym artykułem eksportowym i służy ich celom, a więc idei Fryderyka Drugiego.

Jeśli ci mówcy to samo co w Warszawie, prawili w Królewcu i w Pile, to robili dobrą robotę, aczkolwiek wątpić trzeba, aby słowa ich mogły znaleźć choćby słaby oddźwięk w miastach, gdzie bezkarnie napadają na ulicach na ludzi po polsku mówiących i gdzie samo istnienie Państwa Polskiego uchodzi za anomalję historyczną i za „wstyd dla Europy“.

W Warszawie nie potrzeba nikomu wszczepiać pacyfizmu; moglibyśmy sami eksportować go tonnami z wielkim dla siebie pożytkiem. Bo pozbawieni nawet atomu zaborczości, skłonni jesteśmy do ustępliwości względem obcych, wręcz niesłychanej i do ugodowości kosztem żywotnych interesów polskich. Tylko cyniczne kłamstwo propagandy niemieckiej może malować Polaków innemi barwami przed światem.

Ale Lidze Obrony Praw Człowieka chodzi o to, by wpoić w nas mniemanie, że naród niemiecki, podobny do nas, nie dopuściłby do wojny. Propaganda pacyfistyczna w Polsce ma na celu przysłonić pięści panów Stresemannów i Schachtów, zamaskować prawdę, a więc żądzę odwetową przenikającą naród niemiecki, szerzyć antimilitarne pojęcia i tendencje, zasnuwać nam oczy bielmem wieczystego pokoju, gasić poczucie narodowe, a „europeizować“ nas, osłabiać energję i czujność na chytrego sąsiada.

Dlatego robota pp. Schoeneichów, Falkenbergów, i ich satelitów polskich jest robotą dla nas wielce szkodliwą.

Rozważnie postąpili oni omijając w swem tournée po Polsce miasto Poznań. Bo tam zamknętoby przed nimi drzwi, mówiąc:

— Idźcie z tym towarem do Berlina.

M. Wierzbiński.

KOMISJA ROZBROJENIOWA

GENEWA. (PAT). Szw. Ag. Tel. Przygotowawcza Komisja Konferencji Rozbrojeniowej zajmowała się na posiedzeniu dnia 25-go b. m. sprawą ograniczenia ilości wojskowych samolotów i sterowców. Ożywiona dyskusja wywiązała się nad wnioskiem dodatkowym hr. Bernstorffa, który proponował, jaknajszczegółowsze uregulowanie wzmiankowanej sprawy domagając się, aby ograniczony był nietylko materjał lotniczy, znajdujący się w użyciu, lecz również i materjał znajdujący się w rezerwie lub magazynach.

GENEWA. (PAT). Szwajc. Ag. Tel. Przygotowawcza Komisja Konferencji rozbrojeniowej odrzuciła wniosek hr. Bernstorffa w sprawie rozpoczęcia szczegółowego ograniczenia sił lotniczych. Na wniosek delegata Stanów Zjednoczonych Gibsona, przesunięto na czas późniejszy rozważenie sprawy, czy ma być ograniczony również materjał lotniczy, znajdujący się w rezerwie i w magazynach.

PLACÓWKA SOWIETÓW ZA OCEANEM

MONTREAL. (Kanada). (PAT). — Jeden z członków legislatury stanu Manitoba oświadczył na zebraniu publicznem, że ukraiński Dom Pracy w Winnipegu jest główną kwaterą propagandy bolszewickiej na całą Kanadę. Propaganda ta dociera nawet do szkół kanadyjskich, w których nauczyciele uczą dzieci zasad komunizmu. Dom Pracy finansowany jest przez rząd sowiecki. Ostatniemi czasy ukraińcy mieli nawet zacząć rekrutować ochotników do armji czerwonej, która ma być każdej chwili gotowa do walki.

DZIEŃ POLITYCZNY

P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ

Dnia 25-go b. m. o godz. 11-ej przedstawiła się p. Prezydentowi Rzplitej na Zamku nowoobrana Naczelna Rada Adwokacka z p. Prezesem Rady mec. Konicem na czele.

O godz. 11.30 p. Prezydent Rzplitej przyjął na audjencji prof. Huberta i Broniewskiego w sprawie działalności Akademji Nauk Technicznych.

P. Prezydent Rzplitej odebrał na zamku przysięgę od nowomianowanego prezesa Banku Polskiego p. dr. Władysława Wróblewskiego.

P. Prezydent Rzplitej przyjął na audjencji nowomianowanego Posła polskiego w Estonji p. Konrada Libickiego.

P. MARSZAŁEK SEJMU

Dziś w godzinach południowych p. Marszałek Sejmu Daszyński rewizytował w Prezydjum Rady Ministrów p. Prezesa Rady Ministrów dr. Świtalskiego.

ZIEMIANIE U MINISTRA NIEZABYTOWSKIEGO

Minister Rolnictwa Niezabytowski konferował z delegacją Związku Ziemian, która przybyła do p. Ministra pod przewodnictwem prezesa Steckiego. Delegacja zaznajomiła p. Ministra o zapatrywaniach i nastrojach, jakie panują wśród sfer rolniczych w związku z wiadomością, że w najbliższym czasie Rada Ministrów rozpatrywać ma projekt Ministerstwa Reform Rolnych o kontroli państwa nad obrotem ziemią.

Rozpatrywanie projektu powyższej ustawy nie zostało ukończone i wymaga jeszcze zasadniczego uzgodnienia kompetentnych czynników.

ZMIANY W BANKU POLSKIM

Dnia 25-go b. m. przybył do Banku Polskiego nowy Prezes B. P. prof. Wł. Wróblewski, celem zapoznania się z pracami i personelem Banku Polskiego. — Formalne objęcie urzędowania przez Prezesa Wróblewskiego nastąpi w dniu 26 b. m. P.I.D. dowiaduje się, że Prezes Wróblewski odbyć ma w najbliższych dniach konferencję z amerykańskim doradcą finansowym p. Charlesem Dewey'em. Dalsze zmiany w Prezydjum Banku Polskiego prawdopodobnie nie zajdą. Wiceprezes dr. Feliks Młynarski, którego kadencja kończy się we wrześniu r. b. pozostać ma nadal na swem stanowisku.

LIKWIDACJA SKARBU NARODOWEGO

Wobec przeprowadzonej likwidacji Skarbu Narodowego otrzymały wszystkie urzędy, które prowadziły w swoim czasie zbiórkę na rzecz tej instytucji nakaz przesłania do zbiorów Mennicy Państwowej wszelkich odznak byłych państw zaborczych, medali i t. p. mających wartość numizmatyczną. Waluty i bilon bezwartościowy, pochodzące z tej zbiórki mają być zniszczone, natomiast znaki obiegowe rosyjskie i ukraińskie, emitowane przez rządy czasowe, jak Kiereńskiego, Denikina, Wrangla i t. d. będą przesłane do depozytu rzeczowego Ministerstwa Skarbu.

STOPA BANKU RZESZY

BERLIN. (PAT). — Dzienniki donoszą, że dziś w godzinach przedpołudniowych odbędzie się posiedzenie Centralnego Zarządu Banku Rzeszy, które zadecydować ma o ewentualnej podwyżce 6 i pół stopy procentowej o przynajmniej 1 proc. Wiadomości te zaopatruje „Boersen Kurjer" komentarzem, że straty Banku Rzeszy w zapasach złota i dewiz były zwłaszcza w ostatnich tygodniach nader dotkliwe.

KONKURSY W NICEI

NICEA. (PAT). — W piątym dniu konkursów potęgi skoku brały udział tylko dwa konie polskie Gedymin, który nie osiągnął żadnego rezultatu i Drean, który skaleczył się poważnie na przeszkodzie.

ZJAZD DOWÓDCÓW O. K. W WARSZAWIE

Na polecenie p. Ministra Spraw Wojskowych przybyli dnia 25-go b. m. rano do Warszawy wszyscy dowódcy Okręgów Korpusów. Pod przewodnictwem wice-ministra, jen. Konarzewskiego, odbyła się w gmachu Ministerstwa Spraw Wojskowych dłuższa konferencja.

M. in. zadecydowano przyspieszyć akcję budowy domów wypoczynkowych dla oficerów, którzy samorzutnie postanowili akcję tę przy pomocy całego korpusu oficerskiego prowadzić. Min. Spraw Wojskowych udzieli na powyższy cel znaczniejszej subwencji. Budową domów wypoczynkowych dla oficerów interesuje się bardzo żywo Marszałek Piłsudski. Domy wypoczynkowe staną w najkrótszym czasie w Zaleszczykach, nad polskiem morzem, następnie w Krynicy i Szczawnicy.

U P. PREZYDENTA RZPLTEJ.

Wczoraj o godz. 11-ej przed południem p. Prezydentowi Rzeczpospolitej przedstawiła się nowoobrana Rada Naczelna Adwokacka z mecenasem Konicem na czele. O godz. 11.30 profesorowie Hubert i Broniewski złożyli p. Prezydentowi sprawozdanie z działalności Akademji Nauk Technicznych. O godz. 12 p. Prezydent przyjął na posłuchaniu nowomianowanego Posła Polskiego w Tallinie p. Libickiego, o godz. zaś 12.45 nowomianowanego prezesa Banku Polskiego p. Wróblewskiego, który złożył na ręce p. Prezydenta przepisowe ślubowanie.

P. MARSZAŁEK SEJMU.

P. Marszałek Sejmu Daszyński, który powrócił do zdrowia i wczoraj objął urzędowanie, rewizytował wczoraj w południe p. Premjera Świtalskiego, a następnie przyjął p. Ministra Spraw Wewn. jenerała Składkowskiego.

Dziś rano o godz. 10-ej p. Marszałek wyjeżdża do Paryża na uroczystość odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza, na której będzie reprezentował polski Parlament. Następnie p. Daszyński wyjeżdża na trzytygodniowy wypoczynek na południe Francji. Zastępować go będzie Wicemarszałek Sejmu p. Czetwertyński.

GOŚCIE Z ŁOTWY

Do Warszawy przybywają w najbliższych dniach dwaj wyżsi urzędnicy łotewskiego ministerstwa skarbu Salst i Kurszyński. Jak informują ajencję P.I.D., przyjazd urzędników łotewskich pozostaje w związku z przeprowadzaną obecnie na Łotwie reorganizacją Ministerstwa Skarbu. Łotwa chce się wzorować na organizacji polskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Dotąd nie było w Łotwie takiego Ministerstwa lecz istniał jedynie departament handlowy w Ministerstwie Skarbu.

W PAŃSTWOWYM INSTYTUCIE HIGJENY

Przybył do Warszawy celem odbycia dłuższych studjów w Państwowym Instytucie Higjeny kierownik czechosłowackiego zakładu produkcji szczepionek i surowic dr. Schubert.

PASZPORTY ZAGRANICZNE

Wydział paszportowy starostw grodzkich zgodnie z zaleceniami M. S. W. i Ministerstwa Skarbu prolongować będzie ulgowe paszporty zagraniczne jedynie w wypadkach należycie umotywowanych. Prolongatę dla niewykorzystanych w terminie paszportów ulgowych można będzie uzyskać w wypadku choroby lub siły wyższej.

MIĘDZYNAR. INSTYTUT STATYST.

Na zaproszenie rządu polskiego zwołana została do Warszawy sesja międzynarodowego instytutu statystycznego. — Na posiedzenia instytutu przybędą do Polski delegaci 28 państw, między innymi statystycy z Japonji, Egiptu, Turcji i państw Ameryki Południowej. Sesja instytutu odbędzie się od 21 do 27 kwietnia r. b.

O ROZŁOŻENIE PODATKÓW NA RATY

Izba Przemysłowo - Handlowa w Warszawie zwróciła się 24 b. m. do p. ministra Skarbu z prośbą o ustalenie płatności bieżących podatków w sposób następujący: a) podatek dochodowy płatny w-g. ustawy do 1 maja — byłby płatny w 2-ch równych ratach: do 1 maja i do 1-go lipca r. b., b) różnica między wymiarem podatku obrotowego za r. 1928, a wpłaconemi zaliczkami — byłaby płatna w 2-ch równych ratach: do 15 maja i do 15 czerwca r. b., c) pierwsza zaliczka na r. 1929 — do 15 lipca r. b., d) druga zaliczka na r. 1929 — do 15 sierpnia roku bież.

ODZNACZENIA

W dniu 25 b. m. Pan Minister Przemysłu i Handlu E. Kwiatkowski w otoczeniu Pana Wojewody Warszawskiego St. Twardo oraz wyższych urzędników Ministerstwa, w szczególności Szefów osób odznaczonych, dokonał po krótkiem przemówieniu uroczystej dekoracji odznaką Krzyża Oficerskiego Odrodzenia Polski pp.: Dr. Czesława Kuźniara, Naczelnika Wydziału Kruszcowego Państwowego Instytutu Geologicznego, za zasługi na polu badań geologicznych w Polsce, inż. Stefana Czarnockiego — naczelnika wydziału Węglowego w Państwowym Instytucie Geologicznym — za zasługi, położone na polu badań geologicznych Zagłębia Dąbrowskiego, Inż. Henryka Kłodowskiego Naczelnika Wydziału w Urzędzie Wojewódzkim w Warszawie — za zasługi na polu organizacji władz przemysłowych, Inż. Marjana Steckiego Naczelnika Okręgowego Urzędu Górniczego Sosnowieckiego — za długoletnią wyjątkowo gorliwą i nieskazitelną służbę państwową.

Z KOMISJI ROZBROJENIOWEJ

GENEWA. (PAT). — Na dzisiejszem posiedzeniu Komisji Przygotowawczej Konferencji Rozbrojeniowej rozpatrywano wniosek niemiecki, zmierzający do zastąpienia globalnego ograniczenia liczebności i siły lotnictwa wojskowego, przewidzianego we wstępnym projekcie konwencji, przez ograniczenie liczby aparatów, podzielonych na kategorje lotnictwa lądowego i morskiego oraz aparatów do bombardowania i pościgowych jedno i dwu-osobowych. Wniosek ten uzyskał poparcie jednego tylko Litwinowa. Wobec tego Bernstorff wycofał swój wniosek. Następnie komisja prowadziła dyskusję nad propozycją francuską, zmierzającą do tego, aby poszczególne państwa ustanowiły w tablicach porównawczych, jakie przedstawić mają konferencji rozbrojeniowej, różnicę między lotnictwem w metropoljach a lotnictwem kolonjalnem. Propozycję tę poparli delegaci angielski i japoński, zaś delegaci Włoch, Sowietów, Chin i Turcji zgłosili zastrzeżenia. Delegat niemiecki Bernstorff zaproponował odroczenie głosowania do chwili, gdy członkowie komisji zapoznają się z treścią poprawki włoskiej. Propozycja ta została przez komisję przyjęta.

PO PAKCIE KELLOGGA

NOWY JORK. (AW). — Dnia 15 maja r. b. rozpoczną się tu wielkie manewry floty powietrznej Stanów Zjednoczonych. Trwać one będą kilka tygodni. W programie przewiduje się m. in. próbne bombardowanie nocne Nowego Jorku, w którym ma wziąć udział kilkaset samolotów.

SPRAWA ODSZKODOWAŃ

LONDYN. (A.W.). — „Daily Telegraph" donosi, iż rządy Grecji, Rumunji i Jugosławji wystosowały pismo, w którem domagają się przyznania im większego udziału w spłatach reparacyjnych niemieckich. Rządy zwracają uwagę, iż wątpliwe jest, czy przyznane im sumy, uda się ściągnąć z Austrji, Węgier i Bułgarji.

PROHIBICJA NA OKRĘTACH

WASZYNGTON. (PAT). — W głównej kwaterze organizacji prohibicyjnej wybuchła prawdziwa burza na wiadomość o tem, że na okrętach amerykańskich, wykupionych niedawno od rządu amerykańskiego przez prywatnych kapitalistów nowojorskich, zniesiona będzie prohibicja. Dyrekcja linij okrętowych zdecydowała się na pogwałcenie ustawy ze względu na to, że okręty ich, pozbawione trunków, nie mogły rywalizować z okrętami francuskiemi, angielskiemi i włoskiemi. Liga prohibicyjna domaga się od rządu, aby ostro wystąpił przeciw temu „zbrodniczemu zamachowi".

MAC DONALD O POKOJU

LONDYN. (A.W.). — Na zebraniu przedwyborczem kobiet w Buxton leader partji robotniczej, Mac Donald, wygłosił przemówienie, w którem stwierdził, iż: Sprawa pokoju światowego od 4 i pół lat nie posunęła się ani o krok naprzód. Mac Donald poddał krytyce obecną politykę zagraniczną Rządu konserwatywnego. Stwierdził on, iż pokój nie został ugruntowany, ani umocniony, a polityka uzbrojeniowa państw doprowadzić może jedynie do wybuchu nowej wojny. Pamiętać należy, że nowa wojna bynajmniej nie będzie się toczyć tylko w rowach strzeleckich, ale walka przeniesie się również na ulice miast i wielkich ośrodków przemysłowych. Nietylko pląc boju zostanie zorany pociskami, ale równocześnie zniszczona będzie cała cywilizacja.

TRYBUNAŁ MIĘDZYNARODOWY

LONDYN. (A.W.). —Z Nowego Jorku donoszą o powrocie z Europy amerykańskiego senatora i b. sekretarza stanu Roota, który przyjęty został przez prezydenta Hoovera i sekretarza stanu Stimsona. Krążą pogłoski, iż konferencje dotyczyły ewentualnego przystąpienia Stanów Zjednoczonych do umowy międzynarodowej o sądach rozjemczych.

LUDNOŚĆ UCIEKA Z UKRAINY

BUKARESZT. (PAT). — Dziennik „Adevarul" pisze: W ostatnich czasach liczni mieszkańcy Ukrainy przybywają szukać schronienia w Besarabji, gdzie zgłaszają się do rumuńskich posterunków granicznych, błagając o przepuszczenie na terytorjum besarabskie. Oświadczają oni, iż głód i terror, panujące na Ukrainie, są nie do zniesienia, oraz zapewniają, że na Podolu toczą się codziennie krwawe walki pomiędzy włościanami a armją czerwoną. W okolicach Charkowa panuje wielkie zaniepokojenie. Armja, wysłana przeciwko chłopom, sprzeciwiającym się rekwizycji żywności, oraz przeciwko podżeganym przez trockistów separatystom ukraińskim, odmawia posłuszeństwa. Jeden z uchodźców opowiada, że w nocy z dnia 17 na 18 kwietnia w Odesie toczyły się krwawe walki ze zbuntowaną ludnością, przyczem około 100 ludzi odniosło rany.

POLITYKA BUŁGARJI

SOFIA. (PAT). — Bułgarska Agencja donosi: Przemawiając na posiedzeniu Izby w czasie dyskusji nad budżetem Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Minister S. Z. Burow wygłosił exposé w sprawie polityki zagranicznej Bułgarji. Polityka bułgarska dąży bez żadnych ukrytych myśli do pacyfikacji Bałkanów i do zacieśnienia stosunków i braterskiej współpracy między narodami. Bułgarja, — mówił Minister — będzie na przyszłość, podobnie jak i dotychczas, liczyć się z radami i opinjami mężów stanu wielkich mocarstw oraz Ligi Narodów i uczyni wszystko, co jest w jej mocy, aby zdobyć ich zaufanie, gdyż stanowi to zasadniczą podstawę jej polityki zagranicznej. Chodzi tu nie o politykę osobistą, lecz o politykę, wyrażającą głębokie przekonania całego narodu, który po tylu przeżytych cierpieniach nie jest już zdolny do poświęcenia czegokolwiek, potrzebuje jednakże wzmocnić wszystkie swe siły, w celu zapewnienia pomyślności i postępu kraju. Przechodząc do kwestyj konkretnych, wśród których sprawa mniejszości była ośrodkiem debaty, minister Burow zapewnił niektórych mówców, którzy wyrazili w tej mierze obawy, że sprawa nie jest jak to oni przypuszczają, stale otoczona i niema widoków praktycznego jej załatwienia. Mówca stwierdził postępy, dokonane w czasie ostatniej sesji Rady Ligi, która postawiła kwestję mniejszości jako zagadnienie.

REWOLUCJA A NIEPODLEGŁOŚĆ

W „Kronice Akademickiej“ na łamach „Dnia Polskiego“ ukazał się niedawno artykuł p. t.: „Zmarnowane lata“, krytykujący bardzo słusznie bierność społeczeństwa i wzywający młodzież akademicką do „pracy nad wypełnieniem dzisiejszej pustki ideowej“.

Daleki jestem od polemizowania z tym artykułem, który przeciwstawia się ideologji, wyhodowanej na liberaliźmie i na hasłach rewolucji francuskiej. Co mnie jednak w nim uderzyło, to jego wstęp — i temu to wstępowi pragnę kilka uwag poświęcić.

Wstęp ten brzmi:

„Gdyby dziś entuzjastyczny żołnierz polski z powstań 1831 lub 1863 roku albo też rewolucjonista z 1905... powstał z grobu i zapytał, coście zrobili dla wykończenia naszego dzieła?“.

Zdziwił mnie bardzo ten wstęp. Brat mojego ojca poległ w 1863, brat mojej babki w 1831, znałem towarzyszy broni ich obydwóch i wzrosłem w podziwie i czci dla **powstańców z roku 1831 i 1863** — ale nie dla **sztyletników** z roku 1905. Przypuśćmy, że ten rewolucjonista z roku 1905 **tylko** niepodległość Polski miał na celu **i nic innego** — ale jak o nią walczył? Browningiem z za załamu muru i nożem w plecy. Boleśnie mnie to zdziwiło, że młodzież właśnie, ona co nieprzepsuta jeszcze życiem umie zdrowym instynktem każdy szlachetny kruszec od brudnych domieszek odróżnić, że młodzież polska, która wie, czem jest otwarty, szlachetny bój za Ojczyznę, bo szła w ten bój z podziwu godnem (zapał u młodzieży nie dziwi) natężeniem woli i stalową odpornością nerwów — że ta młodzież, godna ze wszech miar bohaterów z pod Wawru, Stoczka i Grochowa, na równi z nimi stawia... skrytobójców!

Jakie prawa będziemy mieli oburzać się na Ukraińców, że uważają Siczyńskiego za swego bohatera narodowego, jeżeli my takich samych jak Siczyński skrytobójców stawiać będziemy na równi z naszymi bohaterami narodowymi?!

A czyż ów „rewolucjonista z r. 1905“ **jedynie** w Polskę i w Jej niepodległość był zapatrzony? Na to odpowiem nie ja, ale historja. Do wszystkich powstań, do wszystkich wysiłków narodu dla odzyskania niepodległości wciskała się międzynarodowa rewolucja — a jaką w nich rolę grała?

Międzynarodowa rewolucja utrudniała stanowisko Księcia Józefa i ośmieliła się nawet rzucić na niego zarzut zdrady, ona to **wywołała** w roku 1831 „pronunciamento“ wojskowe w **obliczu nieprzyjaciela**, fakt godny chyba rosyjskich „rad żołnierskich“, odbywanych w jesieni 1917 i na wiosnę 1918 ku pośmiewisku Niemców i Austrjaków! Ona wywołała w 1846 poronione powstanie, które dostarczyło Austrji pozoru do rozpętania rabacji Szeli i do dawno przez nią upragnionego wcielenia w swój zabór Wolnego Miasta Krakowa, ostatniego szczątka naszej niepodległości. Ona to w 1863 w **chwili najrozpaczliwszego** zmagania się starała się obalić Rząd Narodowy i walkę o niepodległość Ojczyzny spaczyć, zmienić na bratobójczą walkę klasową, rewolucję społeczną. Bo jej nie chodziło o Polskę i Jej niepodległość jako taką, tylko o rewolucję przeciw caratowi, walka o wolność Polski była w oczach międzynarodowych rewolucjonistów jeno środkiem do tego celu. I gdyby dziś „entuzjastyczny żołnierz polski z powstań roku 1831 lub 1863 powstał z grobu“, toby powiedział, że stan Polski jest takim, jakim niestety jest, właśnie **dlatego**, że nad odrodzeniem się Polski zaciążyła w tak znacznym stopniu rewolucja w roku 1905.

Oto co o tej sprawie pisze znawca **tych stosunków**: „Rok 1905 wniósł gorzki rozdźwięk w życie Polski współczesnej. Obawa powtórzenia się błędów i niepowodzeń ostatniego powstania wywołała łatwo zrozumiałe dążenie do pozornego chociażby zlania się ruchu niepodległościowego polskiego z rewolucyjnemi dążnościami ówczesnej Rosji, z jednej strony by wspólnego wroga osłabić — z drugiej by w razie represyj ze strony rządu nie ściągnąć nowych prześladowań na kraj. Występowanie pod sztandarem socjalistycznej, bądź socjalizującej Rosji, przedstawiało zatem znaczne plusy. Prowadziło ono jednak nieuchronnie do poddania się pod wpływy mniej lub więcej wnikliwe międzynarodówki i rosyjskiego sposobu myślenia, a równocześnie zacierało różnice między socjalistą istotnym, będącym z urodzenia tylko Polakiem — a narodowcem polskim, godzącym się tylko ze względów taktycznych na firmę Czerwonego Sztandaru. Pod cieniem tego sztandaru pozostawała mimo wszelkich różnic pewna solidarność partyjna, która na długie lata wycisnąć miała swe piętno na dawnych adherentach „roboty“ i jej sympatykach... (Wszystko co wyszło) z łona tej partji (P. P. S.), wyszło ze szkoły rewolucjonistów — konspiratorów o mentalności rosyjskiej, nienawidzących wszelkiej władzy, prócz swojej własnej, wyszło z gromady, przesiąkniętej nienawiścią koncepcyj państwowo - twórczych ładu, dyscypliny, ciągłości i lojalności. A ludzie raz zaprawieni prątkiem rewolucyjno - terrorystycznym niełatwo godzą się na podporządkowanie swoich poglądów interesowi ogółu. Przynależność do partyj wywrotowych, zwłaszcza w Rosji, rodzi wybujały i bezwzględny indywidualizm, tem bezwzględniejszy, im mniejszą jest kultura danej jednostki i jej bezpośredniego otoczenia. Człowiek, wychowany do rewolucyjnej walki z caratem, staje się zdezorjentowanym balastem w praworządnem społeczeństwie, nie mieści się w jego ramach, czuje się w nim źle — i z przyzwyczajenia wprost konspiruje i robi robotę niszczycielską. Nie jest w stanie zrozumieć, że i on jest współobywatelem, a więc współbudowniczym własnego Państwa... Dla niego Ojczyzna jest podstawą operacyjną do zaprowadzenia raju na ziemi wedle własnej partyjnej recepty“. A czyż nie to właśnie, ten wpływ rewolucji roku 1905 na współczesną nam Polskę jest jednym z najważniejszych powodów groźnego stanu Państwa Polskiego? Rewolucja, jak starała się paczyć wszystkie nasze wysiłki dla odzyskania niepodległości, tak spaczyła i samą niepodległość naszą. Jeden z najzacniejszych mężów w Polsce tak się mówiąc o tem, wyraził: „Nieszczęścia polityczne sprawiły, że patrjotyzm polski swatał się wciąż z każdym duchem rewolucyjnym, a masoni, socjaliści, komuniści całego świata w tym związku drużbowali. Myśmy dziećmi tych mezaljansów Polski z rewolucją, a nie dziećmi Bożemi“.

Rację ma autor artykułu „Zmarnowane lata“, że młodzież polska powinna walczyć z panującym u nas brakiem idei. Ale nie podkreśla, że brak idei jest skutkiem braku ideału. Gdzie ideału brak, tam zapanuje materjalizm i egoizm, słabość przekonań i oportunizm — a gdzie one zapanują, tam dla idei miejsca nie będzie. Niechże ta młodzież, której najcenniejszym skarbem i największym przywilejem jest idealizm, stara się wpoić w duszę i życie Polski, której przyszłość w Jej ręku leży, a za której stan będzie przed historją odpowiedzialną — Ideał. Ale niech sobie zda' sprawę, gdzie go szukać. Dążenia do ideału nie może zadowolnić Heglowskie ubóstwienie państwa, choćby dla tego samego, że istota i cel państwa w tem pojęciu ujęte są czysto materjalistycznie. Głodu ideału nie zaspokoją także żadne teorje, na dnie których leży koncepcja monistyczna. Bo monizm to bezjakościowość i negacja wartości indywidualnej, a słowo — ideał mieści w sobie pojęcie najwyższe jakości i największej osobowej wartości. Ideał nie może być pojęciem abstrakcyjnem. Bo w takim razie byłby on nieosiągalnym — a wspaniale logiczna i celowa natura nie byłaby dała człowiekowi pragnienia ideału, gdyby on osiągalnym nie był. Ideał, na to by był ideałem, czyli zupełną doskonałością, musi istnieć osobowo, a więc **istnieć** faktycznie i musi zaspokajać wszelkie dążenia ludzkie do ideału.

Ideału więc szukać się musi w tej rzeczywistości, która ideał człowieczeństwa zrealizowała w Bogu - Człowieku, a wszystkie ludzkości dążenia do ideału zaspokaja w Jego nauce. Jeżeli młodzież polska ma wprowadzić ideał w życie Polski, to musi dążyć do tego, by Polska stała nie pod żadnym innym znakiem, jeno, jak mówi piosnka Konfederatów Barskich — skoro o tych, co za Polskę walczyli, była mowa:

„Pod tym sztandarem
Gdzie z **Krzyżem Pańskim** wyryty
Jest Herb Rzeczypospolitej“.

Hieronim Tarnowski.

PRZED 1-YM MAJA

CZY ZNOWU DOJDZIE DO KRWAWYCH BÓJEK?

W roku ubiegłym podczas demonstracyj socjalistycznych w dniu t. zw.: „święta proletarjatu“ zabito 4 osoby, 17 osób ciężko raniono a około 400 poturbowano i pokaleczono. Ten tragiczny wynik demonstracji był spowodowany starciem się bojówki socjalistycznej z komunistami. — Minister Składkowski oświadczył wkrótce potem, że władze przeprowadzą surowe śledztwo i ukarzą surowo winnych krwawej strzelaniny. Czy to śledztwo zostało przeprowadzone i jakie dało wyniki, bliżej niewiadomo. Wiadomo jednak, że istniała t. zw.: „milicja robotnicza“ P. P. S., która po rozłamie przeszła na stronę „Frakcji Rewolucyjnej“ i że P. P. S. zaczęła organizować nową, własną bojówkę. Rzecz oczywista, że zarówno P. P. S. jak Frakcja urządzają osobne obchody i odnoszą się do siebie z wielką nienawiścią. Frakcja rewolucyjna zamierza urządzić manifestację na pl. Teatralnym, natomiast P. P. S. zamiast zwykłego pochodu, postanowiła urządzić 3 zgromadzenia w lokalach zamkniętych. Tłumaczy się to tem, że po rozłamie P. P. S. jest w stolicy dość słaba i nie chce by tę jej słabość widziano. Mimo to istnieje niebezpieczeństwo starć, gdyż oprócz Frakcji i P. P. S. działają również komuniści, „Bund“ i różne inne organizacje marksowskie.

Władze polskie nie zdecydowały się na zakazanie demonstracyj, aczkolwiek w wielu państwach urządzanie manifestacyjnych pochodów w dniu 1 maja jest ze względu bezpieczeństwa publicznego zakazane. Odnosi się to nietylko do faszystowskich Włoch, gdzie zresztą socjalizmu niema lub do Litwy, lecz także do Niemiec i Francji. W Berlinie, którym rządzą socjaliści w tym roku pochody uliczne będą również zakazane. Zakaz ten oburzył komunistów, którzy usiłowali niedawno zmusić rząd socjalistyczny do cofnięcia tego zakazu. W Anglji, gdzie ruch robotniczy jest szczególnie silny, wogóle nie istnieje zwyczaj urządzania masowych demonstracyj w zwartych szeregach z chorągwiami, z prowokacyjnemi transparentami i oczywiście bojówkami. Przy zwyczaju tym ważą jeszcze upiera się polski socjalizm. Jeżeli w roku bieżącym ulice głównych miast zostaną znowu splamione krwią robotników, to odpowiedzialność za to ponosić będą ci wszyscy, którzy mimo ostrzeżeń nie zapobiegli niepotrzebnym demonstracjom ulicznym.

GŁOSY I ODGŁOSY

OBLICZE NIEMIEC.

Przegląd Wieczorny pisze:

— Okazało się, że dr. Schacht, znając tendencje tajnej polityki niemieckiej, nie potrafił zapanować nad swoją brutalnością i ujawnił przedwcześnie to, z czem Niemcy oficjalnie zdradzić się jeszcze nie chciały. Nastąpiły próby złagodzenia tego swoistego „faktu dokonanego“, a część prasy niemieckiej pisała nawet, że memorjał dr. Schachta wyraża jego osobiste przekonanie i urzędowych sfer niemieckich nie obciąża.

Jest rzeczą zrozumiałą i oczywistą, że filipika Schachta musiała wywołać odprawę ze strony polskiego ministra spraw zagranicznych. Min. Zaleski uczynił to w formie krótkiego i jasnego wywiadu, w którym, nie zwracając się bynajmniej przeciwko urzędowej polityce niemieckiej, oświadczył, że wystąpienia w typie memorjału Schachta podrywają atmosferę pokoju w Europie. I oto ta sama prasa, która przed paru dniami łagodziła wrażenie, wywołane niemieckim wybrykiem, daje obecnie upust swej nienawiści do Polski, przyoblekając go w formę ataku na ministra Zaleskiego.

Najbardziej zagalopował się „Lokal Anzeiger“. Oto jedno zdanie z tego pisma: „Minister Zaleski jest najmniej powołany do rozwodzenia się nad metodami przedwojennemi, bowiem metody, zastosowane przez Polskę dla odzyskania niemieckich obszarów, przypominają nawet śred niowiecze“.

Oto właściwe oblicze dzisiejszej polityki niemieckiej. To, że ludność Wielkopolski wywalczyła sobie sama przynależność do Polski, którą potem traktat wersalski usankcjonował, to, że Górny Śląsk w trzech krwawych powstaniach przeciwko tyranji niemieckiej dokonał wymownego plebiscytu na korzyść Polski, to się nazywa średniowiecze. Nowoczesnością widocznie są te metody, przy pomocy których prusacy zagrabili odwieczne ziemie polskie podczas trzech rozbiorów i te, któremi próbują dokonać obecnie rewizji granic, a które w nieuchronny sposób prowadzą do wojny.

NIEMCY WOBEC POLSKI.

Gazeta Warszawska pisze z powodu memorjału dr. Schachta:

— Jeśli chodzi o Polskę, niema Niemiec reakcyjnych i postępowych, monarchicznych i demokratycznych, są Niemcy tout court. Różnice w opinji niemieckiej dotyczą tylko tego, czy jest już chwila odpowiednia, by program taki ujawniać.

Powinna sobie jasno z tego wszystkiego zdawać sprawę opinja polska i kierownicy polityki polskiej. Powinniśmy też wiedzieć o tem, o czem donosi korespondent paryski „Kurjera Warszawskiego“, który opowiada o działalności Schachta w stolicy Francji co następuje:

„Podczas mnogich śniadań i obiadów konferował z Blumem, Daladierem i Malvym. Korespondent „Kurjera“ jest w możności zapewnić, że przedmiotem wszystkich rozmów Schachta z politykami lewicowymi było zbliżenie francusko - niemieckie na tle rewizji granic polskich“.

Nic nie wiemy o tem jakie stanowisko zajęli ci politycy wobec propozycyj dr. Schachta. To wiemy jednak, że p. Blum, nie dawno wybrany w Narbonne na posła jest leaderem socjalistów, p. Daladier przewodniczącym stronnictwa radykalno - socjalistycznego, a p. Malvy wybitnym działaczem tego stronnictwa. Są to kierownicy Kartelu Lewicy, dążącego do obalenia Poincare'go i do objęcia władzy we Francji. Są to zarazem reprezentanci stronnictw, które są ekspozyturą Wielkiego Wschodu w życiu politycznem Francji współczesnej.

W PAŃSTWIE ANTYCHRYSTA.

Dzień Polski przytacza z moskiewskiej Trybuny Radzieckiej następujący list z Mińska:

— Na kilka tygodni przed Wielkanocą zjechało do Mińska około dziesięciu klechów (!), by „przygotować“ wierzących do „zmartwychwstania pańskiego“. Główny ogień skierowali oni na obsłużenie dziatwy - młodzieży szkolnej, bo szkoły polskie już przeszły od dorywczych do systematycznej roboty antyreligijnej wśród dzieci, a nawet wśród rodziców. Pod wpływem kleru nieświadomi rodzice zmuszają dotąd swe dzieci, nawet pjonerów, do pójścia do spowiedzi. Lecz dzieci już są bardziej świadome od rodziców. Ogólne zebranie uczniów 6-ej i dośwNo iadczalnej szkoły w liczbie 450 zaprotestowało energicznie przeciw zmuszaniu ich przez rodziców do spowiedzi i przeciwko wrogiej robocie kleszy, który w czasie spowiedzi zabronili dzieciom wstępowania do „Pjonierów“.

PLAMY SŁONECZNE I CHŁODY NA ZIEMI

CZY MAJĄ ONE WPŁYW NA STAN ATMOSFERYCZNY ZIEMI? — ROZBIEŻNOŚĆ ZDAŃ WŚRÓD UCZONYCH. — WPŁYW NA CHOROBY. WYLEWY I WINO.

W związku z tegoroczną niebywałą wprost zimą i panującemi jeszcze tak długo chłodami, wiele się mówiło i mówi o tem, jakoby wszystkiemu temu winne były plamy na słońcu.

Stąd powstała zasadnicza kwestja do rozwiązania, czy stan atmosferyczny naszej ziemi, która jest jednem z ciał niebieskich, jest zależny od czynników kosmicznych i jak można wyzyskać znane okresy zjawisk niebieskich do przepowiedni meteorologicznych.

Na pierwszem miejscu wyłania się kwestja stosunku plam słonecznych na stan pogody na ziemi.

Plamy na słońcu występują systematycznie w równych 11-letnich okresach i mogą być wtedy widziane gołem okiem przez zaciemnione szkła.

Ponieważ pogoda na ziemi zależna jest przedewszystkiem od promieni słonecznych, stąd zasadniczo każda zmiana w tem promieniowaniu powinna sprowadzać zmiany meteorologiczne na naszej planecie.

W tej sprawie różne są jednak poglądy uczonych.

Angielski meteorolog, Ehrce, ogłosił niedawno w naukowem piśmie „Journal of the meteorological society" fachowe studjum o częstotliwości plam słonecznych i ich związku ze zjawiskami meteorologicznemi, opadami, temperaturą i t. p. W ostatecznym wniosku uczony angielski stwierdza, że poza zorzą polarną i burzami magnetycznemi, plamy na słońcu nie mają żadnych na ziemię wpływów.

Teza ta znalazła potwierdzenie w ostatnich zjawiskach, gdyż właśnie w czasie największych chłodów, działalność plam słonecznych była bardzo niewielka.

Przeciwnie zaś amerykański astrofizyk, Abbot, kierownik dwóch sekcyj Smithsonian Institution, odkrył zupełnie pewną i bardzo ciekawą zależność między częstotliwością plam na słońcu i promieniowaniem słonecznem. Ciepło promieni słonecznych wyrażamy w t. zw. „solarkonstancie". Jest to ilość ciepła słonecznego, wynoszącego 1.938 małych kaloryj, padającego na powierzchnię 1 cm. kw. w czasie 1 minuty. Normalny promień słoneczny, gdy działa bez przeszkody, może w ciągu jednej minuty jeden cm. sześc. wody ogrzać prawie o całe 2 stopnie ciepła.

Ta jednak „solarkonstanta", jak wykazał Abbot, nie jest wcale żadną konstantą, t. j. jednostką stałą, ale wielkością zmienną.

Zależy to właśnie od plam słonecznych i to w bardzo dziwnym stosunku. W okresie tworzenia się i powiększania plam słonecznych, solarkonstanta podnosi się stale. Gdy działalność plam się zmniejsza, opada również wysokość konstanty. Tylko, gdy wielka grupa plam przechodzi przez centralny południk słoneczny, zauważyć można niewielkie zmniejszenie konstanty.

Te fakty, a w szczególności paradoks wzrostu ciepłoty słonecznej wraz ze wzrostem plam słonecznych, objaśnia Abbot w następujący sposób:

Działalność tych plam wskutek swego nadzwyczajnego obrotu, wyciąga na powierzchnię słońca z jego głębin, bardzo gorących, przeróżne elementy i przez to powiększa jego temperaturę, gdy przeciwnie, w czasie spokoju powierzchnia słoneczna ochładza się szybko.

Nagły, ale krótkotrwały spadek solarkonstanty w czasie przejścia większej plamy tłumaczy Abbot tem, że promienie plamy, odmiennego kierunku, neutralizują promienie słoneczne i zmniejszają ich ciepłotę.

Przy przejściu wielkiej plamy konstanta może spaść o całe 6 proc.

W ten sposób wpływ na stan atmosferyczny ziemi jest zupełnie widoczny.

W czasie ostatniego minimum plam słonecznych w r. 1923 konstanta słońca spadła o 2 i pół proc. poniżej miary średniej, co wpłynęło w wysokim stopniu na anormalne pogody w r. 1924.

W związku z tem zauważono również w tym roku anormalne i długie, choć niewielkie zmniejszenie się południowego bieguna Marsa. Widocznie wskutek mniejszej gęstości powietrza dookoła Marsa, promienie słoneczne większy tam wpływ wywierają.

Nie jest więc jeszcze dostatecznie ustalony stosunek plam słonecznych do pogody na ziemi.

Niedawno dwaj lekarze paryscy: Sardou i Faure, stwierdzili bardzo ciekawy związek plam na słońcu z chorobami chronicznemi na ziemi. Mianowicie, ustalony został fakt, że przejście wielkiej plamy słonecznej w 84 proc. wypadków powoduje wzmocnienie się objawów chorobliwych i ciężkich komplikacyj. — Również ilość nagłych zgonów wzmaga się ze wzmocnieniem działalności plam słonecznych. Inny znowu rodzaj wpływu stwierdził rosyjski obserwator, między krzywą działalności plam słonecznych i wylewami Wołgi.

Jeszcze jedno spostrzeżenie stwierdzono we Francji, że, mianowicie, plamy słoneczne mają również wpływ na zbiory i szlachetność win. Maximum plam, według tych spostrzeżeń, powoduje najlepsze na tym terenie skutki. Tak było w pamiętnych dla winnic latach 1917 i 1928.

W pierwszej linji na ziemi zmiany pogody uzależnione są od miejscowych, ziemskich geofizycznych czynników. Fale zimna na północnej półkuli ziemskiej biorą swój początek w kilku punktach: na wschodniem wybrzeżu Grenlandji, na wschodniej stronie Uralu i Nowej Ziemi, gdzie powstają często rodziny całe cyklonów.

B.

DAR FRANCJI DLA PAPIEŻA

W związku z pięćdziesięcioleciem kapłaństwa Ojca św. Rząd Francuski przesłał w darze Papieżowi reprodukcję w gipsie trzech wielkich rzeźb ze świątyni w Angkor, przechowywanych dotychczas w muzeum w Trocadero i przedstawiających niebo, piekło oraz sąd. Dar ten wraz z życzeniami Rządu Francuskiego wręczy Ojcu św. Ambasador Francuski przy Stolicy Apostolskiej, de Fontenay.

Ze względu na objętość i ciężar, odlew nie będzie mógł być przeniesiony do apartamentów papieskich, lecz zostanie złożony w jednej z sal przy wejściu na dziedziniec św. Damazego, którędy Papież przechodzi, udając się na swój codzienny spacer.

DYPLOMACI W AMERYCE ZAGROŻENI

Według wiadomości z New Jorku, senator, Blease, słynny wojownik amerykański o prohibicję, ma w niedługim czasie wnieść na Kogresie Stanów Zjedn. projekt prawa, na mocy którego zabronione będzie użycie alkoholu nawet człon kom placówek dyplomatycznych państw zagranicznych.

Prawo to jednak, zdaje się, napotka na swej drodze przeszkody natury zasadniczej, gdyż poselstwa zagraniczne mają przywilej eksterytorjalności i nie mogą podlegać tego rodzaju inspekcji władz miejscowych.

RUCH WOLNOMYŚLICIELSKI

Na odbytem niedawno w Salzburgu kongresie związku wolnomyślicieli podano do wiadomości publicznej, że związek ten liczy w Austrji 310 grup i 43.594 członków, w tem 30.633 mężczyzn i 12.749 kobiet. Z pośród członków 70 proc. jest bezwyznaniowych. Związek prowadzi propagandę za występowaniem z Kościoła zarówno w Wiedniu, jak i w całym kraju. Propaganda ta prowadzona jest przez socjalistów i komunistów.

REKORDOWA LICZBA KAZAŃ

W całej Kanadzie dnia 14 kwietnia r. b. zostały w kościołach i domach modlitw wszystkich wyznań wygłoszone kazania na temat pacyfikacji świata i współpracy z usiłowaniami Ligi Narodów.

W tym jednym dniu wygłoszono na ten temat 10.00 kazań.

NIE MARTWMY SIĘ

Niedawno zostało ogłoszone sprawozdanie z odbytego ubiegłej jesieni w Londynie międzynarodowego kongresu elektrycznego, w którym wzięło udział 48 przedstawicieli różnych krajów i narodów.

Według tego sprawozdania źródła elektryczności na naszej ziemi mogą jeszcze nam wystarczyć na 35.000 lat.

Cyfra ogólna pokładów węgla kamiennego obliczoną została na 7 biljonów, 400 miljonów ton.

Jeżeli za podstawę obliczenia weźmiemy zapotrzebowanie węgla na całej ziemi w r. 1927, t. j. 1.276 miljonów ton, starczy nam naszych zapasów jeszcze na 6.000 lat.

Możemy więc być spokojni o światło, opał i nasze motory.

STANISŁAW ŻYŻKOWSKI.

DROGOCENNE GRATY

4)

— Znajdzie się, znajdzie i to może nawet niezadługo, — zapewniałem ciotkę, aby ją chociażby trochę uspokoić w jej tak istotnie srogiem udręczeniu nietylko ducha, lecz i żołądka pono. Czytałem właśnie w kurjerze, iż Komisarjat Rządu wytacza nieubłaganą walkę niesumiennym fałszerzom produktów spożywczych;" niechaj więc się cioteczka uspokoi. Będziemy dostatecznie pomszczeni.

Perswazje moje odniosły narazie ten dobry i pożądany skutek, iż ciocia Kłocia, pomimo iż była śmiertelnie otruta, odzyskała już teraz całkowitą niemal równowagę ducha i nawet wcale dobry humorek.

Po pewnym czasie rozmowa ześlizgnęła się nieznacznie na temat wogóle teatru.

Zakomunikowałem też ciotce, iż niedawniej jak wczoraj byłem na przedstawieniu w „Rudym Kocie", któremu, jako świeżo upieczony autor, dostarczam od pewnego czasu moich utworów wierszowanych na tematy satyryczne. A że ciotka wyraziła chęć usłyszenia bodaj jednego z takich „kawałków" humorystycznych, przeto z niezgorszem nawet zacięciem aktorskiem zadeklamowałem jej wierszyk p. t.: „Włoska ballada nocna".

— Dziękuję ci! Bardzo, a bardzo dziękuję! — wołała rozkrochmalona już zupełnie ciotka. Doprawdy nie przypuszczam, że siostrzeniec mój jest tak utalentowanym, nietylko autorem, lecz ponadto i odtwórcą wprost znakomitym!

Innym razem, przybywszy do cioci Kloci, zastałem ją znowu pogrążoną, już nie w zwykłym smutku, lecz niemal że w krańcowej rozpaczy i przytem srodze biadającą.

— Chryste Panie! — zawołałem. — Co się znów cioci stało?!

— Nic... nic... tylko, że... umieram!

— Ale co też ciotka wygaduje! —Jak widzę to znowu musiała być wizyta w jakichś nowych halach?

— Nie... nie... to nie była wizyta, tylko ten zbrodniarz....

— Jaki znów zbrodniarz?

— No, ten... pies z przeciwka, Żołek.

— Zbrodniarz?... pies?!... Nie, doprawdy nic a nic nie rozumiem! A może przedewszystkiem wezwać doktora? Jak ciocia uważa?

— Zwarjowałeś, czy co?! — krzyknęła, jakby ją osa ukłóła w jakieś specjalne miejsce. A czyż ja mam na takie zbytki?! Taaakże!!! Ja?! Raczej księdza! ale i na to nie mogę sobie, nieszczęśliwa istota, pozwolić. Trzeba będzie i bez ich pomocy umierać!—I nanowo biadać poczęła, aż serce krajało się, słuchając tak smętnych jeremiad ciotczynych.

— Ale niechże już nareszcie ciocia powie co to wszystko ma znaczyć? — Słyszę tu o jakichś zbrodniarzach, o psach wreszcie; widzę ciotkę pogrążoną w rozpaczy i nie mam bodaj fioletowego pojęcia o tem, co tutaj zajść mogło?!

— A to, widzisz, było tak: Rano wybrałam się do tego kupca, na rogu, z zamiarem poczynienia zakupów.

— I cóż tam ciocia kupowała?

— Zażądałam cykorji za trzy grosze.

— Za... trzy grosze?! — powtórzyłem zdumiony. A czyż to można dostać cykorji za trzy grosze wogóle?!

— A... a... a... widzisz! widzisz! W tem rzecz właśnie! Toż samo kubek w kubek powiedział mi ten kupiec i pomimo moich perswazyj, że nie lubię, gdy większe zapasy leżą w domu i ulegają wskutek tego zepsuciu, nie chciał sprzedać tej, tak mi potrzebnej cykorji Bumа!

— A cóż cioci na tym Bumie znów tak bardzo zależało?

— Bagatela! Jak to zaraz widać, że się nie znasz na takich rzeczach! Zależało mi na tem dla tej prostej przyczyny, że Buma cykorja jest najlepsza w smaku. Ale nie przerywaj mi zbytecznemi pytaniami. Otóż tedy, nie upierając się już wreszcie przy tej cykorji, zobaczyłam nieopodal okna wystawowego leżące na półmisku dwie bardzo duże i doskonale upieczone kaczki, ociekające tłuszczem, aż wszystka ślina do ust zbiegła mimowoli. Wziąłam jedną z nich w rękę i chcąc — rzecz prosta —zbadać czy przed miot jest wart nabycia, dotąd (jak tylko mogłam najmocniej) ściskałam ją w dłoni, aż wszystkie palce naciekły mi obficie tłuszczem; wtedy — rzecz oczywista — nic nie kupiwszy wyszłam bez cykorji wprawdzie, no i naturalnie bez tej głupiej kaczki, ale zato z oblepionemi apetycznym tłuszczem palcami.

Przyszedłszy do domu, z ręką troskliwie strzeżoną od zetknięcia się z czemkolwiek, zagotowałam sobie na starych gazetach trochę manny na wodzie, a potem już za każdą łyżką zupy oblizałam jeden palec i miałam, powiadam ci, obiad prawdziwie królewski...

— A główna rzecz w tem, podchwyciłem, śmiejąc się szczerze, iż zgodny był z utartem — gdy komuś coś wyjątkowo smakuje — określeniem: palce lizać! Nieprawdaż?

(C. d. n.).

KS. ARCYBISKUP JÓZEF TEODOROWICZ.

KAPŁAN BOHATER

MOWA ŻAŁOBNA, WYGŁOSZONA NAD TRUMNĄ KS. ARCYBISKUPA HRYNIEWIECKIEGO.

Jakąż to krasą, jakim wdziękiem, jaką aureolą chwały zdobny jest pochód męczeński tych, którzy w czasach niewoli narodu cierpieli za wiarę i znosili najcięższe prześladowania! Krwawiące się ślady ich stóp kreśliły szlaki dla dróg narodowej myśli, która patrząc w niebo, w krzyżu widziała światło i witała w jego znaku moc, nadzieję i zwycięstwo.

Orszakom tym przewodzili wielcy hetmani ducha, męczennicy Biskupi.

Jakiemże to bogactwem chwały okoliło ich męczeństwo karty porozbiorowych dziejów Polski!

Cierpieli oni za Kościół, ale ucisk Kościoła był u ciemięscy narzędziem tylko ucisku narodu, środkiem dla stłumienia i zgaszenia ducha Polski. Mieli oni Książęta Kościoła jedno tylko słowo w odpowiedzi na wszystkie zakusy, by ich sumienie zgwałcić, a opór w obronie praw Kościoła złamać. Przyjęli je oni od wielkiego Papieża, który w słowie tem zamknął hasło swojego chwalebnego pontyfikatu. Tym Papieżem był Pius IX, a słowo jego umiłowane było słowo protestu: „Non possumus".

— Nie możemy i nie wstąpimy tam, gdzie nasze sumienie słuchać was nie pozwala! — wołali ci Święci Biskupi do swoich ciemięsców.

— Możecie z nami uczynić wszystko: możecie skazać na wygnanie, wtrącić do więzienia, życie nam odebrać — jednego nie możecie i jednego nie zdołacie: narzucić nam swej woli, bo więcej nam należy słuchać Boga, aniżeli ludzi!

— Non possumus! Nie możemy!

I słowo to jakby jakiś magiczny wyraz wtrącało tych Książąt Kościoła z wyżyn ich godności ku ostatecznym poniżeniom niewoli, ale też budziło jakiś ruch odradzający w duszach, onieśmielało katów i z nizin podnosiło dusze na wyżyny wiary, nadziei i miłości, z ucisku i śmierci nowe poczynało się życie.

Takie właśnie słowo miał na ustach swych ś. p. Biskup wileński, ks. Karol Hryniewiecki, którego zwłoki dziś grzebiemy.

— Non possum! Nie mogę! — odpowiedział on na wezwanie rządu rosyjskiego, który zażądał od Biskupa wprowadzenia do liturgji języka rosyjskiego. Słowem tem wywołał on równy gniew i wściekłość u jednych, jak podziw i uwielbienie u drugich. Ściągnął na siebie dekret i wyrok strasznego wygnania, ale i przeciął drogę do wszelkich prób kompromisowych.

Podnosił on ducha i utwierdzał chwiejnych, a w zbolałe serca wlał ufność, że jest jednak niespożyta moc i siła, która umie się oprzeć zwycięskiej przemocy i jej nakazy w niwecz obraca.

I okolił ś. p. Arcybiskup Hryniewiecki swe dostojne czoło aureolą męczeństwa, która padała jasnym blaskiem na karty historji Kościoła w Polsce, u obcych budziła podziw dla niezłomnej mocy jego ducha, a przymnożyła chwały całemu Kościołowi.

Akt to jest, akt w życiu tego Księcia Kościoła tak wspaniały i wielki, że nad trumną jego, gdy pośmiertną mam głosić chwałę, narzuca się mimowoli pytanie: cóż jeszczeby można powiedzieć o Zmarłym więcej nad to, co on w tem wielkiem wystąpieniu swojem dla Kościoła i narodu uczynił i zdziałał? Nie jestże, Ci wskazanem na tym, jednym świetlanym epizodzie Jego życia już zamknąć przemówienie, bo czyżby warto było zstępować z tych wyżyn, na jakie go wyniosło jego bohaterskie męczeństwo i wchodzić już w zwyczajne jego życie późniejsze, życie tułacza, Biskupa - wygnańca? Czy nie należy się raczej lękać, że blask męczeńskiej chwały zaćmi już to życie, chyba nie zdolne do tego, by mu wysiłkami swemi dorównać mogło?

Ale nie! tak nie jest. Okażę wam właśnie w codziennem życiu jego coś, co się nie ulęknie ni blasku, ni aureoli wielkiego męczeństwa.

Okażę wam coś, co z [illegible] heroicznym jego życia gotowe jest śmiało iść w zawody, a nawet, gdyby to było możliwe, to i podnieść się jeszcze nad heroizm jego męczeńskiej cnoty.

— I cóżby to być mogło? — zapytacie.

Oto duch, który ożywiał całe życie Zmarłego, a był zaprawiony rozmiłowaniem i praktyką tych właśnie cnót, jakie się złożyły na występ wielkopomny jego życia.

Trzy to były cnoty: cnota wyrzeczenia się zupełnego i wyniszczenia siebie samego i swojej chwalebnej przeszłości właśnie przez ciągłe obumieranie sobie w szarem i powszedniem życiu. Idąc na wygnanie był on skazany na wyrzeczenia tak straszliwe, o jakich pojęcie mieć może chyba ten, który sam przechodził takie wygnanie. Odrywało go ono gwałtem od tego co kochał i od tych, których kochał; ono go rzuca na obczyznę tak bardzo obcą jego duchowi i kulturze, rzuca go w mroźny klimat Jarosławia, w głębi Rosji i czyni go tam długoletnim więźniem.

Jakież straszliwe wyrzeczenie nakłada na skazańca takie życie.

A jednak można powiedzieć: przenosi to wszystko, bo dla skazańca niema wyboru; obumiera sobie, bo obumierać musi. Ale tu wyrzekał się on i obierał twardy chleb wyrzeczenia z dobrej woli, dlatego, że tak chce, że śmierć samemu sobie jest mu cnotą umiłowaną i niemal nałogiem.

Wyrzeczenie się wtedy jest najwyższem, gdy dosięga ofiary dobrowolnej z życia; wygnanie, to dopiero ofiara z wolności. Ale znamy przykłady z życia ś. p. ks. Arcybiskupa, gdzie to on z dobrej woli życie swoje stawiał na kartę.

Było to w czasie jednej z inwazyj. Ś. p. ks. Arcybiskup przebywał właśnie w swej ukochanej wiosce koło Złoczowa, kiedy zbliżają się wojska nieprzyjacielskie, które jak się o tem Arcybiskup dowiaduje, wietrzą w nim szpiega. Ostatnia jeszcze pozostaje mu chwila, w której ucieczką ratować się może.

I cóż czyni? Oto wyprawia do Złoczowa młodego kapłana, który był przy nim, a sam zostaje na posterunku, mówiąc: „Ty się ratuj, bo Twoje życie jest jeszcze potrzebne. Ja to co innego, ja mogę zginąć".

Te prześliczne słowa nie potrzebują już żadnego komentarza. Wiem jednak o przykładzie jeszcze wymowniejszym jego najszczytniejszego aktu wyrzeczenia. Wiem o tem, że uczynił Bogu ofiarę z życia własnego za potrzeby drugich.

To jest już ostateczny kres tej cnoty wyniszczenia do ostatka samego siebie.

———

Druga cnota, która w znanym akcie historycznym aureolą przyozdobiła skronie Biskupa - męczennika, było niezłomne męstwo w obronie zasady. Było ono tembardziej zdumiewające, że nikt nie był na to przygotowany i wszyscy byli tym heroicznym czynem ze strony ś. p. Arcybiskupa wprost zaskoczeni; bo i któż znał cichego, pokornego profesora petersburskiego Seminarjum.

Z jednego zaś szczegółu, z którego go znano, czerpano raczej do niego nieufność w polskiem społeczeństwie. Wiedziano o nim, że był nauczycielem łaciny następcy tronu rosyjskiego i pomawiano go stąd o przyjaźń z dworem carskim. Jakież więc było radosne u wszystkich zdumienie, gdy błyskawicznie rozeszła się wieść o nieugiętym proteście nowego Arcybiskupa wileńskiego przeciwko carskiej woli.

Zdumienie radosne w katolickiem, polskiem społeczeństwie odbijało się rozczarowaniem, gniewem i wściekłością po stronie rosyjskiej. A jednak nikt go naprawdę przedtem nie znał, a opowiadał mi żyjący jeszcze sędziwy Biskup, że poznał był go w jednem z miejsc kąpielowych wówczas jeszcze, gdy w profesorze petersburskiej akademji duchownej nikt nie przeczuwał przyszłego Biskupa wileńskiego, ale za to wszyscy odsuwali się od niego i trzymali się na uboczu, z wyjątkiem kapłanów, którzy się poznali na jego cnocie i wartości duchowej. Już wtedy poznali z jego słów ci kapłani, jak on za nic miał łaskę carską, jak znał jej kapryśność, jak mówiąc o niej, wyrażał się jakby proroczo, że łaska ta zdaje się dziś wynosić tych, których jutro posyła na Sybir. I wówczas już zaznaczył, jak go nikt nie zna, skoro może być pomawiany o wrażliwość na carskie względy i łaski. Jak zaś te zwierzenia były usprawiedliwione, okazał to właśnie jego sprzeciw późniejszy, tem dla niego osobiście trudniejszy i tem w swej wartości wyższy, bo istotnie z dworem cara łączyły go jednak węzły bliskie. Podeptał je wszystkie jednak, jak nici lniane, z pierwszą chwilą, gdy trzeba było oddać świadectwo zasadzie.

I takim pozostał zawsze w życiu. Zawsze stał w pogotowiu, dla obrony zasad i przekonań, gotów narazić się choćby najbliższym sobie, byle zaświadczyć o prawdzie. Nigdy nie oglądał się na upodobania i względy ludzkie, rządząc się zasadą św. Pawła: „Gdybym się ludziom podobał, nie byłbym sługą Chrystusa".

Znam przykłady wprost heroiczne, jak narażał swe życie na oczywistą zgubę, tam gdzie raz uznał za swój obowiązek pozostanie na posterunku. Wiem o jednym wypadku, że przykładano mu kilkakrotnie lufę rewolweru do piersi, on jednak ani na jotę od swego nie odstąpił. Wiem też i o innym podobnym wypadku.

Było to w czasie wojny. Prusacy chcieli pociągnąć linję bojową przez wioskę, w której był pasterzem. Ś. p. Arcybiskup staje w obronie ludności, straszliwie tem rozporządzeniem dotkniętej i oświadcza, że chyba po jego trupie Niemcy swój zamiar przeprowadzić zdołają. On bowiem nigdy na coś podobnego nie zezwoli. Jenerał pruski i jego sztab wzięli te słowa jego prawie za jakiś żart, bo jak że ten starzec bezbronny mógł na serjo myśleć o sprzeciwianiu się planom wojskowym i sile zbrojnej, której się żadna wola nie opierała i oprzeć nie mogła.

Ale postawa Arcybiskupa i jego słowa były tak nieugięte i silne, że sztab niemiecki przystanął w poczynaniach swoich, uderzony urokiem jakiejś nadziemskiej mocy Arcybiskupa-męczennika.

Próbowano innych jeszcze sposobów, aby go skłonić do ustępstwa; wyprawiono posłańców do Lwowa, pertraktowano — wszystko jednak było daremne i sztab niemiecki ustąpił i linję bojową w inne miejsce przesunął. (Dok. nast.)

PARLAMENT RELIGIJ

W r. 1933 Chicago w Stanach Zjedn. będzie obchodziło jubileusz swego stuletniego istnienia.

W związku z tą uroczystością ma być do Chicago zwołany... Parlament Religijny, jak go nazywają Amerykanie, na który zostaną zaproszone wszystkie religje świata.

W r. 1893 odbył się już podobny kongres w Chicago. W kongresie tym wzięli udział: ówczesny delegat Apostolski w Stanach Zjedn., Kardynał Satolli, Kard. Gibbons z Baltimory i wielu biskupów.

CUDOWNE UZDROWIENIE

W szpitalu w Caen wydarzyło się niezwykłe uzdrowienie za wstawiennictwem Don Bosco. Pewna młoda, 25-letnia nowicjuszka ze zgromadzenia Augustjanek po przebytej szkarlatynie dostała reumatyzmu stawowego, który sprawiał jej wielkie bóle. W listopadzie 1928 r. chora, zupełnie sparaliżowana, musiała położyć się do łóżka i odtąd już nie wstawała. W dniu 11 stycznia r. b. choroba weszła w ostre stadjum, sprowadzając zapalenie błony mózgowej, połączone z torsjami i skurczami.

Siostry rozpoczęły nowennę do Czcigodnego ks. Bosco. Dnia 15 stycznia chora już nie mogła przyjąć Komunji św., straciła przytomność i zdawała się zapadać w śpiączkę. Lekarz stwierdził osłabienie pulsu i opuścił rankiem chorą w przeświadczeniu, że śmierć nastąpi jeszcze tego samego dnia. Chora przyjęła ostatnie sakramenta. Była już tak wycieńczona, że ledwie oddychała. Odmawiano przy niej modlitwy za konających. Około godziny 6-ej wiecz. położono jej na gardle relikwje Don Bosco. Chora zasnęła na krótko, a po przebudzeniu się poczuła się znacznie lepiej i poprosiła o nieco buljonu, który wypiła bez trudu. Potem oświadczyła, że czuje się uzdrowioną i o własnych siłach usiadła na łóżku, czego nie mogła uczynić już od dwu miesięcy. Gdy przybyła przełożona, chora postanowiła wstać i rzeczywiście zrobiła to, udając się bez pomocy ku ustawionemu w jej pokoju ołtarzowi, gdzie uklękła i odśpiewała „Magnificat" razem z siostrami, które rych zdumienie i wzruszenie nie miało granic. Następnie udała się do sąsiedniego pokoju celem odwiedzenia chorej siostry.

Okropna choroba zniknęła bez śladu. Jako jedyne jej następstwo pozostało pewne, zresztą zupełnie zrozumiałe, osłabienie, które jednakże w następnych dniach także zniknęło. (KAP).

KATOLICY W BRYTANJI

W Szkocji i Walji koła protestanckie, które tutaj są bardziej nietolerancyjne, niż w Anglji właściwej, okazują wielkie zaniepokojenie z powodu postępów katolicyzmu. Koła te przypisują rozwój katolicyzmu wzmożonej rzekomo propagandzie katolików, a zapominają, że ludność protestancka w wysokim stopniu hołduje neomaltuzjanizmowi, potępianemu jedynie i bezwzględnie przez Kościół katolicki.

W Irlandji jeszcze bardziej powiększyła się olbrzymia większość katolików, która, według spisu ludności z r. 1926, wynosi 92,6 proc. W Irlandji niema mowy o nietolerancji względem protestanckiej części ludności. Protestanci mają bardzo licznych przedstawicieli w zarządzie krajem.

W czasopiśmie swojem „G. K's Weekly" Chesterton, słynny pisarz i konwertyta angielski, omawia rozporządzenie biskupa z St. Alban, by osobom nieochrzczonym księża nie udzielali ani ślubów kościelnych, ani pogrzebów, i dodaje, że wrzawa, jaka z tego powodu powstała w pewnym odłamie prasy niekatolickiej, jest zupełnie niezrozumiała. Jak można żądać, by Kościół udzielił sakramentu małżeństwa lub pogrzebał po katolicku, osobę, która w tym Kościele nie była ochrzczona? „Wymaganie, by ktoś, kto przy ślubie swoim albo zgonie żąda traktowania go jako chrześcijanina, był przedtem chrześcijaninem, nie jest wcale wymaganiem zbyt wielkiem".

RADJO

Program Polskiego Radjo na sobotę, dnia 27-go b. m.

215 kc. WARSZAWA 1395,1 m.

11.56 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krak., kom. lotn.-meteor. 12.10 Muzyka gram. 13.00 Kom. giełdy zboż. krak. 14.50 Kom. 15.10 Drugie cesarstwo — prof. Janusz Iwaszkiewicz. 15.35 Kom. samorz. 15.50 Muzyka gram. 17.00 O metodzie prowadzenia ćwiczeń zoologicznych — dr. Kazimierz Gajl. 17.25 Z przeżyć i dziejów narodu — prof. H. Mościcki. 17.55 Audycja dla dzieci. 18.50 Rozmaitości. 19.10 Ze wspomnień zakładnika — red. Maksymiljan Weronicz. 19.35 — 19.55 Nadprogram kom. 19.56—20.00 Sygnał czasu. 20.00 Dzieje muzyki Polskiej — prof. Stan. Niewiadomski. 20.30 Bachantka" operetka w 3-ch aktach H. Cuypers'a i Corsilius'a. 22.00 Kom. 22.05 Kwadrans konkursowy. 22.25 Kom. 23.00—24.00 Transm. muzyki tan.

71 kc KATOWICE 416,1 m.

11.56—12.10 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., oraz kom. 12.10 Muzyka gram. 13.00 Kom. 15.45—16.00 Kom. 16.00 Muzyka gram. 17.00—17.25 Nauka czytania nut. 17.25 — 17.55 Skrzynka pocztowa dla dzieci (p. Reutt). 17.56 Transm. z Warsz. 18.50—19.10 Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny. 19.10 Sztuka w dawnej Helladzie — Dr. Tadeusz Dobrowolski, Dyr. Muzeum Śląskiego. 19.56 Sygnał czasu. 20.00 Czar wiosny polskiej — p. Kazimierz Rutkowski, artysta-malarz. 20.30 Transm. operetki z Warsz. 22.00 Kom. 23.00 Transm. muz. lekkiej z Warsz.

955 kc. KRAKÓW 314,1 m.

11.56 Transm. sygnału czasu, hejnału z Wieży Marj., kom. lotn.-meteor. 12.10 Muzyka gram. 13.00 Kom., oraz giełdy zboż. 14.50 Kom. 15.10 Drugie cesarstwo — prof. Janusz Iwaszkiewicz. 17.00 W kajdanach granic językowych p. T. Hodakowski. 17.25—17.50 Dr. Melly Nucci: Lekcja włoskiego. 17.55 Transm. z Warsz. 18.50 Rozmaitości. 19.10 Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia Dr. Jan Reguła, wicesekr. U. J. 19.56 Sygnał czasu. 20.00 Transm. hejnału z Wieży Marj., program na dzień następny, kom. 20.30 Transm. operetki z Warsz. Po audycji t. j. około godz. 22-iej transm. kom. z Warsz. 23.00—24.00 Transm. muzyki tan. z Sali Malinowej hotelu „Bristol" z Warsz.

883 kc. POZNAŃ 339,8 m.

7.00 Gimn. poranna (prof. Waxman). 13.00 Sygnał czasu. 14.00 Notow. giełdy pien. i zbożowo-towarowej. 14.15—14.30 Kom. 16.05 Na Górze Oliwnej (X. Ignacy Posadzy). 16.30 Gawęda harcerska. 16.45 Kursy jęz. ang. 17.10 Najnowsze wiadomości Powsz. Wystawy Krajowej. 17.30 Święto Dziesięciolecia 15 p. Ułanów poznańskich. 19.00 Nadprogram. 19.20 Koncert bałałajek. 19.40 Kwitnące słowo. 20.00 Baron Cygański — operetka Jana Straussa. W przerwach — program teatrów i kin poznańskich oraz program radjostacji na dzień nast. Komunikaty okazyjne. 23.00 Sygnał czasu. 23.20 — 24.00 Interludjum muzyczne. 24.00—02.00 55-ty koncert nocny firmy Philips w wykonaniu ork. Braci Dorian.

658 kc WILNO. 455,9 m.

11.56—12.10 Transm. z Warszawy. 15.10 Transmisja z Warsz. 15.35 Muzyka gram. 16.55—17.05 Kom. Zw. Kółek i Organ. Roln. 17.05—17.30 Lotnictwo wojskowe — dyr. St Romer. 17.30—17.55 Hodowla kapust 17.55 18.50 Transm. z Warsz. 18.50—19.15 Kłopoty Oszmiańczuka Leon Wołłejko 20.30 Tran z Warsz.

Program Polskiego Radjo na niedzielę, dnia 28-go b. m.

215 kc. WARSZAWA 1395,1 m.

10.15 Naboż. z Kat. Pozn. 11.56 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., kom. 12.10 Transm. z Filh. Warsz. 14.00 Konk. rolniczy młodz. inż. Z. Kobyliński. 14.20 Transm. z Kat. 14.40 Najw. wiad. i wskaz. rol. — dyr. Sz. Mędrzecki. 15.00 Kom. 15.15 Transm. z Filh. Warsz. 17.30 Bol. Prus — prof. L. Płoszewski. 18.20 Aud. lit. - muz. 19.00 Rozm. 19.20 O piśmie i języku djabłów — prof. B. Richter. 19.45 Nadpr. kom. 19.56 Sygn. cz. 20.00 Ks. Łowicka — prof. H. Mościcki. 20.30 Koncert wiecz. 21.00 Kwadr. lit. 21.15 D. c. koncertu. 22.00 Transm. z teatru Morskie Oko. W przerwach kom.

721 kc. KATOWICE 416,1 m.

9.00—10.30 Naboż. z Kat. 11.56 Sygnał cz. hejnał z Wieży Marj., oraz kom. 12.10 Konc. 14.00 Liberalny katolicyzm — Ks. Dr. B. Rosiński. 14.20 Racj. prod. i użytk. gnojówki — prof. dr. A. Piekarski. 14.40 Transm. 18.20 Transm. z Warsz. 19.00 Rozm. 19.20 Transm. z Warsz. 19.56—20.00 Sygnał czasu. 20.00 Bery i bójki śląskie — (Prof. St. Ligoń). 20.30 Transm. z Warsz. 22.00 Transm. z teatru Morskie Oko.

955 kc. KRAKÓW 314,1 m.

10.15 Transm. z Pozn. 11.56 Sygn. czasu, hejnał z Wieży Marj., kom. 12.10 Transm. z Kat. 14.00 Inż. J. Homolaes: Uprawa kukurydzy. 14.20 Opłac. pastw. — Dr. S. Surzycki. 14.40 Dr. St. Waśniewski: Kronika roln. 15.00 Transm. z Warsz. 17.55 Charakter narodów w ich anegdotach: A. Obdank. 18.20 Transm. z Warsz. 19.00 Rozm. 19.10 Cienie orłów. 19.56 Sygnał czasu. 20.00, hejnał z Wieży Marj. progr. na dzień następny, kom. 20.30 Koncert wiecz. 22.00 Transm. z teatru Morskie Oko w Warszawie.

883 kc POZNAŃ. 339,8 m

10.15 Naboż. Kat. Pozn. 12.10 Sygnał czasu. 12.15 Prace w ogrodzie warz., (p. H. Nieciówna). 12.35 Aktualne zagad. upr. łąki, dr. J. Jagmin. 12.55 Jakie prace czekają gospodynię na wiosnę, (p. inż. K. Pruchnicka). 15.15 Koncert z Filh. Warsz. 17.20 Konk. Roz. Umysł. 17.50 Aud. dla dzieci. 18.20 Arje i pieśni. 18.40 Utwory skrz. 19.00 Biul. Zjedn. Młodz. 19.20 (Transm. z Warsz.) 19.45 Silva rerum. 20.05 Nadpr. 20.30 Konc. mand. 21.00 (Transm. z Warsz.). 21.15 Wieczór pieśni pol. 22.15 Transm. z teatru Morskie Oko. 22.35 Muzyka tan.

658 kc. WILNO 455,9 m.

10.15 Transm. z Pozn. 11.56 Transm. z Warsz. 12.10 Transm. z Warsz. 17.55 Aud. dla dzieci. 18.20 Transm. z Warsz. 19.20 Tran. z Warsz. 19.45 Kom. 19.56 Sygnał czasu. 20.00 Jak zdobyłem mistrzostwo zapaśnicze Niemiec na rok 1929. 20.30 Koncert kam. 22.00 Transm. z Teatru Morskie Oko w Warszawie.

Z GIEŁDY

WALUTY.

Holandja 358,42. Szwajcarja 171,70. Londyn 43,23 i pół. Nowy Jork 8,90. Paryż 34,86 i pół. Praga 26,39 i pół. Wiedeń 125,29. Włochy 46,74.

PAPIERY PROCENTOWE.

7 proc. L. Z. B-ku Rolnego 83,25. 7 proc. L. Z. B-ku Gosp. Kraj. 83,25. 7 proc. Obligacje B-ku Gosp. Kraj. 83,25. 4 proc. Poż. Inwestycyjna 103 — 103,50 — 103. 5 proc. Poż. Premjowa Dolarowa 85 — 84. 8 proc. L. Z. B-ku Rolnego 94. 8 proc. L. Z. B-ku Gosp. Kraj. 94. 8 proc. Obligacje Komunalne B-ku Gosp. Kraj. 94. 8 proc. Obligacje Polsk. B-ku Komunalnego III em. 93. 5 proc. Państw. Poż. Konwers. 67. 10 proc. Poż. Kolejowa 102,50. 5 proc. Poż Konw. Kolejowa 59. 8 proc. Ziem. Dolarowe 96,50. 4 i pół proc. L. Z. złot. 47,50 — 47,60. 8 proc. Miejskie złot. 65,50. 8 proc. L. Z. m. Łodzi. 60

AKCJE.

Bank Polski 166 — 166,50. Bank Dyskontowy 123. Bank Zw. Sp. Zar. 78,50. Nobel 20. Lilpop 34. Modrzejów 23. Ostrowieckie Ser. A 94, Ser. B 94. Borkowski 12,50.

OGRODNICTWO NA P. W. K.

W chwili obecnej ogrodnictwo w Polsce znajduje się na drodze rozwoju we wszystkich działach. Organizacje rolnicze w ciągu pierwszego 10-lecia niepodległości poczyniły znaczne postępy na polu konsolidacji i usprawnienia akcji.

Ministerstwo rolnictwa, doceniając w pełni znaczenie ogrodnictwa dla równowagi budżetowej, udziela pożyczek na bardzo dogodnych warunkach dla gospodarstw o iltensywnym kierunku. Miasta coraz bardziej zwracają uwagę na szatę roślinną ulic i placów, tworzą zieleńce i ogrody.

Z poszczególnych działów ogrodnictwa — warzywnictwo należy u nas do tych, w których osiągnęliśmy samowystarczalność. Niektóre silniejsze centra warzywnicze, jak np. Warszawa, zasilają swym towarem Górny Śląsk i Gdańsk. Pewien brak odczuwa się w dziedzinie warzyw przyśpieszonych (ogórki i pomidory wczesne). Naogół spożycie warzyw jest stosunkowo małe—tak, iż otwiera się tu pole dla eksportu, albowiem jakość warzyw jest pierwszorzędna a cena bardzo niska. Ostatnio zrobiono dużo w dziedzinie konsolidacji i regulacji zbytu. Warzywa polskie uzyskały bardzo dobre przyjęcie na rynku kopenhaskim.

Nasiennictwo — podobnie jak warzywnictwo zaspokaja potrzeby krajowe w 60 proc.

Kwiaciarstwo rozwija się dopiero od r. 1925. Zamknięcie granic dla przywozu wpłynęło bardzo korzystnie na pobudzenie i zintensyfikowanie tego działu ogrodnictwa. Obecnie posiadamy wcale dobrze rozwiniętą hodowlę kwiatów. Mimo to kwiaciarstwo stanowi stałą pozycję przywozową.

Jeśli idzie o jakość produkcji sadowniczej nie stoi ona dotychczas na należytym poziomie. Ilościowo natomiast przedstawia się dość okazale: 35 milj. drzew. W tym roku olbdzymie straty poniosło sadownictwo skutkiem mrozów (60 proc).

Nasza produkcja stoi dopiero na początku drogi. Jednak obecnie zaznacza się silna tendencja wśród małych rolników w kierunku zakładania sadów.

Szkółkarstwo przed wojną stało najwyżej w b. Kongresówce. Wojna zniszczyła je. Teraz odbudowano straty. Chociaż dotąd zapotrzebowanie krajowe nie jest należyte, należy się spodziewać, iż niewątpliwie w krótkim czasie osiągniemy i na tem polu samowystarczalność. Drzewka nasze pod względem jakości nie ustępują niemieckim, a pod względem kosztów — są znacznie tańsze. Roczną produkcję drzewek owocowych można określić na 1.800.000 sztuk.

Nie rozporządzamy ostatniemi cyframi statystycznemi, ale dla uplastycznienia stanu naszego ogrodownictwa skorzystamy ze statystyk dawniejszych.

W przywozie do Polski w r. 1926 stosunek poszczególnych krajów do importu był nast.: Włochy 35 proc. (pomarańcze!), Niemcy 11 proc., Holandja 4 i pół proc., Węgry 8,3 proc. (cebula!). Z Holandją większa część towarzystw krajowych utrzymywała bezpośrednie stosunki; mniejsza część via Niemcy.

Przywóz wyraził się następującemi cyframi: r. 1924 — 56 milj. zł.; r. 1925— 45 milj. zł., r. 1926 — 29 milj. zł.

Wywóz: r. 1924 — 20 milj. zł.; r. 1925 — 17 milj. zł.; r. 1926 — 29 milj. złotych.

W r. 1924 deficyt wynosił 36 milj. zł.; w r. 1925 — 29 milj. zł.; a r. 1926 przyniósł nadwyżkę 102 tys. zł. za 2.500.000 zł.

Udział ogrodnictwa polskiego w Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu ma podwójny charakter: dekoracyjny i ściśle wystawowy.

Wszystkie ulice i place wystawowe, jako też i same pawilony będą ozdobione rabatami kwietnemi. Na Terenie Wschodnim ujrzymy między innemi piękne rabaty róż (m. in. przed halą Ciężkiego Przemysłu i w Parku Wilsona), grupy rododendronów (przed Pawilonem Przemysłu Metalowego), różnobarwne byliny (ul. Święcickiego). Aleje wystawione będą wysadzane topolami włoskiemi; Aleja Kasprowicza — pnącemi różami i tulipanami. Jednem z najpiękniejszych miejsc wystawy będzie teren między Pałacem Rządowym a Wystawą Sztuki: ujrzymy tam róże, rododendrony i dalje.

Alpinarjum, zawierające rośliny tatrzańskie i alpejskie otrzymuje świeżą szatę roślinną (szarotki, wierzby górskie, goryczki i t. p.).

Na klombach i rabatach w pobliżu palmiarni znajdą się róże i tulipany (12.000 tulipanów).

Jedną z największych atrakcyj na Wystawie będzie szklarnia w Parku Wilsona. Powierzchnia jej wyniesie 2.000 m^2; długość frontu 120 m. Zbudowana wg. najnowszej techniki ogrodniczej, będzie stanowiła atrakcję nawet dla Zagranicy. Ogrzewanie zostanie urządzone w ten sposób, iż dolna część szklarni będzie ogrzewana gorącą wodą, górna — parą. Poza tem otrzymają szklarnie urządzenia do mechanicznego zraszania roślin i wytwarzania sztucznej mgły, imitującej klimat podzwrotnikowy.

W środkowej części gmachu znajdą pomieszczenie rośliny największe, pochodzące ze strefy gorącej i podzwrotnikowej (Ameryki, Azji), a więc: palmy (Chamaerop, Kentia, Cocos), draceny, figowce (drzewo kauczukowe), banany ozdobne, paprocie egzotyczne i inne. W bocznych salach będzie można oglądać kolekcję roślin o barwnych liściach, egzotycznych kwiatów etc.

Prawe skrzydło szklarni obejmie rośliny kolonjalne oraz basen dla krokodyli. Tutaj znajdziemy kolonjalne rośliny przemysłowe i użytkowe jak: ryż, drzewo kawowe, krzew herbaciany, ananasy, banany jadalne, pieprz, rośliny dostarczające barwników, włókien (bawełna), rośliny lekarskie. Rzadką osobliwością będzie kolekcja roślin owadożernych.

W lewem skrzydle pomieści się rośliny, nie wymagające wysokiej temperatury, krzewy i drzewa strefy podzwrotnikowej oraz cieplejszych okolic strefy umiarkowanej. Zobaczymy tu duże palmy Araukarje, Eucaliptusy, Rododendrony, oliwki, drzewo granatowe, wawrzyny, aloesy i agawy.

Najładniej i najciekawiej zaprezentuje się szklarnia roślin tropikalnych (w prawem skrzydle kompleksu gmachów). Ujrzymy tu w obszernym basenie królową róż wodnych (Victoria Regia), oraz wspaniałe róże wodne (Nymphea). W mniejszych basenach zostaną posadzone rośliny błotne i wodne (np. kwiat lotosu). Pozatem ujrzymy tam akwarja z ozdobnemi rybami.

Główny pawilon ogrodnictwa mieści się na Terenach Zachodnich. Oprócz tego pawilonu wystawa ogrodnicza obejmie halę dla ogrodniczych wystaw okresowych oraz szereg pól wystawowych.

Wystawa ogrodnictwa obejmie następujące działy: nasiennictwo, kwiaciarstwo, sadownictwo, szkółkarstwo, warzywnictwo, piśmiennictwo, szkolnictwo, dział techniczny (narzędzia, okna inspektowe i t. p.) i plany ogrodów.

W szkółkarstwie ujrzymy najnowsze odmiany drzewek owocowych, krzewów, róż i bzów.

W pawilonie dla wystaw okresowych pokazy odbędą się w pięciu terminach: od 15—17 lipca, od 31 sierpnia do 2 września, od 20 — 22 września i od 25 — 30 września. Wystawione będą tam kwiaty i owoce sezonowe.

Organizacją działu ogrodnictwa na P. W. K. zajmuje się 1) Dyrekcja Ogrodów Miejskich, 2) Dział Ogrodniczy P. W. K., 3) Związek Pol. Zrzeszeń Ogrodniczych (Wlkp. Zw. Ogrod. Pozn.), 4) Państwowa Szkoła Ogrodnicza, która zajmuje się dekorowaniem pawilonów państwowych.

Główny nadzór nad ogrodnictwem na P. W. K., a w szczególności nad ogrodnictwem ozdobnem — sprawuje dyrektor Marciniec.

Udział w Wystawie zgłosiły 73 firmy. Ogrodnictwo podczas P. W. K. reprezentować będzie również miasto. Rada Miejska wyasygnowała znaczniejsze fundusze na odnowienie kwietników ulicznych, aby nadać miastu na czas Wystawy piękną oprawę kwiatową. Pracami temi kieruje Dyrektor Ogrodów Miejskich p. Marciniec.

Z SALI SĄDOWEJ

SPRAWA WOJCIECHOWSKIEGO.

Wczoraj Sąd Apelacyjny w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie Jerzego Wojciechowskiego, sprawcy zamachu na radcę Poselstwa Sowieckiego p. Lizarewa. Sąd Apelacyjny, karę dziesięciu lat więzienia, wymierzoną przez Sąd Okręgowy zmniejszył Wojciechowskiemu do lat 5 z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

UROCZYSTOŚCI MICKIEWICZOWSKIE W PARYŻU

Na odsłonięcie pomnika Adama Mickiewicza w Paryżu, które nastąpi w niedzielę 28 kwietnia w południe na placu d'Alma, wyjeżdża jutro do Paryża Minister Sprawiedliwości, p. Stanisław Car, który reprezentować będzie Rząd Rzeczypospolitej Polskiej na tej wielkiej uroczystości przyjaźni polsko - francuskiej. Dyrektor departamentu wyznań, p. Franciszek Potocki, który odjechał już do Paryża, reprezentować będzie Ministra Oświaty, p. Czerwińskiego i wygłosi w jego imieniu oficjalne przemówienie.

Dowiadujemy się, że oficjalnym przedstawicielem Rządu polskiego na uroczystości odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza w Paryżu będzie Minister Sprawiedliwości p. Stanisław Car. Udający się jednocześnie do Paryża dyrektor departamentu wyznań p. Franciszek Potocki będzie reprezentował Ministerstwo Oświecenia.

* * *

Wskutek telegraficznego zaproszenia odebranego od Ambasadora Noulensa, kurator Zakładu im. Ossolińskich Andrzej hr. Lubomirski wyjechał do Paryża, gdzie reprezentować będzie Zakład im. Ossolińskich podczas wszystkich uroczystości związanych z odsłonięciem pomnika Adama Mickiewicza.

* * *

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ

PARYŻ. (PAT). — Z okazji zbliżającej się uroczystości odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza, w prasie francuskiej ukazał się szereg okolicznościowych artykułów, między innemi „Journal des Debats" zamieszcza obszerny artykuł deputowanego Evain, byłego prezesa Rady Miejskiej miasta Paryża p. t. „Mickiewicz i Francja", omawiający rolę, jaką wieszcz nasz odegrał w życiu umysłowem Francji. W „Ere Nouvelle" ukazał się artykuł wstępny byłego premjera Edwarda Herriota, charakteryzujący postać Mickiewicza jako demokraty i wielkiego patrjoty. Artykuł Herriota powtórzyły liczne pisma prowincjonalne, w których pozatem ukazał się piękny artykuł deputowanego Frota, sekretarza komisji spraw zagranicznych Izby p. t. „Mickiewicz — obrońca wolności".

PO 50 LATACH PRACY

Piękna uroczystość odbyła się w Min. Pracy. Minister Prystor udekorował bronzowym Krzyżem Zasługi robotnika fabryki Hantke, Feliksa Korotalewskiego za zasługi położone w czasie 50-letniej pracy zawodowej. Minister Prystor dokonał tej dekoracji w otoczeniu głównego inspektora pracy, dyrektorów departamentu i naczelników wydziałów. Przybyli też dyrektorowie i robotnicy fabryki Hantke. Była to pierwsza tego rodzaju dekoracja dokonana w Min. Pracy i Opieki Społecznej.

ZAKUPY SOWIECKIE

Z zapowiedzianych zakupów sowieckich w Łodzi doszła narazie do skutku tranzakcja na zakup towarów wełnianych i bawełnianych na sumę zł. 300 tys. dolarów. Rozmowy o dalsze zakupy, mimo wygórowanych żądań kredytowych ze strony Z. S. S. R. są nadal prowadzone.

PRZED 1-YM MAJA

Magistrat stołeczny wystosuje pismo do Komisarjatu Rządu w sprawie kursowania tramwajów i autobusów w dniu 1-ym maja. Projektowanem jest, by jak za lat ubiegłych tramwaje wyruszyły na miasto w godzinach popołudniowych. Autobusy, ponieważ trasa ich przebiega na ulicach, przez które nie przejdą pochody majowe, kursować mają normalnie. Zamierzonem jest, by autobusy wyruszały nie z placu Teatralnego, gdzie odbędą się obchody, lecz z placu Saskiego.

GOSPODARKA POS. SANOJCY W KOŁOMYI

Pos. Józef Sanojca z Klubu Be Be należy do posłów najgłośniejszych w dosłownem i przenośnem tego słowa znaczeniu. W dosłownem dlatego, że rozporządzając silnym organem głosowym brał parę razy udział w obstrukcji, organizowanej przez Klub Be Be i potrafił mówić całemi godzinami celem niedopuszczenia przeciwników do głosu. A w przenośnym — dlatego, że często przemawiał imieniem całego Be Be ku wielkiemu zaniepokojeniu poważniejszych członków tego klubu, obawiających się, że skompromituje swemi pomysłami nietylko siebie, lecz cały obóz rządowy. Głośnym się okazał pos. Sanojca szczególnie wtedy, gdy podczas sesji budżetowej wystąpił w Sejmie z obroną pomysłu reformy rolnej bez odszkodowania. Obecnie rozgłos jego powiększył „List otwarty" ogłoszony przez „Bezpartyjny Klub Radziecki dla sanacji gospodarki miejskiej" w Kołomyi. Ów klub składa się z 30 radnych, między którymi nie brak zwolenników Be Be. Są też Żydzi i Rusini, jednem słowem jest to reprezentacja całej ludności Kołomyi, pragnącej się wyzwolić od opieki p. Sanojcy.

P. Sanojca jest płatnym asesorem miejskim. Złakomił się jednak, jak twierdzą autorowie „Listu otwartego", na jeszcze zyskowniejsze burmistrzostwo i używał wszelkich środków, by ten cel osiągnąć. Działał przy pomocy swej kliki i przez pewien czas faktycznie sprawował rządy. Jego gospodarka naraziła jednak miasto na wielkie straty. Roztrwoniono kredyty, zawarto szkodliwe dla miasta umowy, zlekceważono sprawozdania komisyj lustracyjnych, które wykryły różne nadużycia i t. p. Autorowie listu twierdzą, że przy budowie gazowni i elektrowni wyrzucono tysiące złotych bez kontroli, że groszem publicznym napychali sobie kieszenie zwolennicy pos. Sanojcy. Za te wszystkie „nieprawości" czynią odpowiedzialnym pos. Sanojcę. Jemu też zarzucają, że zabierał nawóz, będący własnością miasta, na swoje wcale pokaźne obszary ziemi, której nawiasem mówiąc nie oddał bezpłatnie na parcelację, choć tego się w Sejmie domaga. „Bezp. Klub Radziecki" zapytuje ponadto, dlaczego oprócz pensji poselskiej bierze pos. Sanojca pensję asesora, choć jako poseł z innego okręgu musi przebywać przeważnie poza miastem.

List zredagowany w bardzo ostrym tonie kończy się następująco:

„Za te czyny twoje wrogie interesom miasta będziesz strącony z Twego stołka asesorskiego a do końca Twego życia pozostaniesz pod pręgierzem opinji mieszkańców miasta Kołomyi".

Tak więc p. Sanojca ma już niepochlebną opinję i jako poseł i jako gospodarz miasta.

KRONIKA

KWIECIEŃ 26 PIĄTEK

Dziś: Kleta
Jutro: Teofila

Wschód słońca g. 4.17
Zachód godz. 18.50
Wschód księżyca 22.32
Zachód godz 5.38

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

Dziś odbywać się będą nabożeństwa z wystawieniem całodziennem Najświętszego Sakramentu celem uczczenia Serca Jezusowego w Bazylice na Michałowie i w kościele Imienia Jezus przy ul. Moniuszki, gdzie przed ukończeniem nabożeństwa o godz. 7-ej wiecz. wygłoszona zostanie nauka do zebranych.

Jutro w kościele św. Marcina przy ulicy Piwnej przed obrazem Matki Boskiej Pocieszenia, cudami i łaskami słynącym odprawiona zostanie o godz. 9-ej na intencję Kościoła i Ojczyzny Msza św. z odspiewaniem litanji i pod Twoją Obronę. W kościele św. Antoniego (po-reformackim) jutro o godz. 8-ej Msza św. do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy i w kościele św. Jacka (po-dominikańskim) jutro o godz. 6.30 odprawiona zostanie na intencję arcybractwa różańcowego Msza św. z odśpiewaniem Litanji Loretańskiej i Pod Twoją Obronę.

W kościele Akademickim Św. Anny jutro o godz. 9-ej przed ołtarzem Matki Boskiej odprawiona zostanie z wystawieniem Najświętszego Sakramentu Msza św. o nawrócenie grzeszników.

Nabożeństwa różańcowe z wystawieniem Najświętszego Sakramentu odbędą się jutro o godz. 6-ej wiecz. w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej i u św. Józefa Oblubieńca, oraz o godz. 7-ej wiecz. w kościele Matki Boskiej Różańcowej na Nowem Bródnie i w kościele Bożego Ciała na Kamionku.

ODCZYTY O WYBORZE ZAWODU.

Staraniem Polskiego Towarzystwa Eugenicznego w bieżącym tygodniu odbędą się w Auli Uniwersyteckiej przy ul. Krak. Przedm. 26-28 następujące odczyty dla maturzystów o wyborze zawodu:

W sobotę dn. 27 b. m. o godz. 7 w. wygłosi odczyt poseł J. Stypiński „O zawodzie urzędnika" zaś o godz. 8-ej wiecz. p. E. Łuniński, dyr. Wyższej Szkoły Dziennikarzy „O zawodzie dziennikarza".

W niedzielę dnia 28 b. m. o godz. 12 w poł. mówić będzie Rektor Politechniki prof. C. Skotnicki „O zawodzie inżyniera" oraz o godz. 1-ej Dr. C. Wroczyński „O zawodzie lekarza".

MECHANIZACJA PIEKARŃ.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zwróciło się do wszystkich wojewodów oraz prezydenta m. st. Warszawy z prośbą o życzliwe rozpatrywanie próśb piekarzy o kredyt z komunalnych, względnie miejskich Kas Oszczędności na mechanizację warsztatów piekarskich.

NOWA DZIELNICA DWORKOWA.

Komisja regulacyjna działająca na prawach magistratu, zaaprobowała na ostatniem posiedzeniu szkic regulacji terenów majątku Czerniaków, położonych na wschód od jeziora Czerniakowskiego. Grunty te przeznaczone są pod zabudowę mieszkalną. Ma tam powstać nowa dzielnica dworkowa. Komisja zastrzegła przytem zarezerwowanie terenów pod zieleńce i boiska sportowe oraz gmachy użyteczności publicznej.

NOWA HALA DZIELNICOWA.

W najbliższym czasie ogłoszony będzie przetarg na budowę hali dzielnicowej spożywczo - galanteryjnej przy ul. Wolskiej, w związku z koniecznością skasowania obecnego targowiska na pl. Kercelego. Plac pod budowę tej hali został już nabyty przez magistrat. Jednocześnie w opracowaniu są szczegółowe projekty budowy i kosztorysy. Hala ma stanąć kosztem około 6 miljonów zł. Budowa rozpoczęłaby się jeszcze w r. b. i mogłaby być ukończona w końcu 1930 r.

O BEZROBOCIU W PRZEM. WŁÓK.

Główny Inspektor Pracy w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej p. Marjan Klott udzielił agencji PID następujących informacyj o bezrobociu w przemyśle włókienniczym:

Na podstawie otrzymanych przez nas ostatnich zestawień państwowych urzędów pośrednictwa pracy w Łodzi stwierdzić należy, iż wszystkie dotychczasowe wieści o rzekomym katastrofalnym wzroście bezrobocia w Łodzi nie odpowiadają rzeczywistemu stanowi rzeczy. W dniu 20 b. m. ogólna liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła 17 tysięcy osób, w czasie gdy dwa tygodnie przedtem zarejestrowano 18.400 bezrobotnych. W ciągu ostatnich czterech dni zgłosiło się tylko około 300 nowych bezrobotnych po zasiłek. Gdyby cyfra pozostawionych bez pracy obejmowała tysiące ludzi, jak głoszą przesadne wiadomości, jest rzeczą nie do pomyślenia, by i nowi bezrobotni nie zgłaszali się po zasiłki. Nieznaczny wzrost bezrobocia w przemyśle włókienniczym jest zjawiskiem rokrocznie obserwowanym w okresie międzysezonowym. Zmniejszenie dni pracy objęło tylko nieliczne fabryki.

PRZED POBOREM WOJSKOWYM.

Wobec przeciążenia pracą wydziału wojskowego Komisarjatu Rządu przed zbliżającym się poborem rocznika 1908 przydzieleni zostali czasowo do biur wydziału wojskowego urzędnicy z innych resortów Komisarjatu Rządu.

ŚWIADECTWA MORALNOŚCI.

Wobec licznych zapytań Komisarjat Rządu wyjaśnia, że świadectwa moralności przedstawiane władzom administracyjnym dla uzyskania rozmaitych dowodów ważne są jedynie w przeciągu dni 14 od daty ich wystawienia.

LOTERJA P. TOW. EUGENICZNEGO.

Dnia 23 b. m. odbyło się ciągnienie loterji fantowej Polskiego T-wa Eugenicznego. Ogółem wylosowano 455 fantów. Cenniejsze fanty padły na: Nr. 1059 — obraz Lasockiego, Nr. 1943 — obraz Lasockiego, Nr. 4865 — nakrycie stołowe, Nr. 2966 — patera wielka, Nr. 441 — serwis, Nr. 3511 — dwie papugi. Pozostałe wygrane sprawdzić można w lokalu P. T. Eug. przy ul. Nowy Świat Nr. 1, od dn. 29 b. m.

NOWY URZĄD AKCYZOWY.

Grodzka Izba Skarbowa występuje do Ministerstwa Skarbu o stworzenie w Warszawie jeszcze jednego urzędu akcyz i monopoli. Istniejący w stolicy urząd akcyz i monopoli jest bowiem przeładowany pracą.

O TYTUŁ WŁASNOŚCI

Teren zajęty obecnie przez lotnisko na polu Mokotowskiem należy do władz wojskowych, zaś teren wyścigów konnych — do Ministerstwa Rolnictwa.

Wobec tego, że plan regulacyjny przewiduje powstanie na tych terenach dzielnicy reprezentacyjnej oraz, że zbliża się termin przeniesienia zarówno lotniska, jak i pola wyścigowego za miasto, magistrat wystąpi niebawem do ministerstwa robót publicznych o przekazanie tych terenów miastu, po zatwierdzeniu przez ministerstwo planu regulacyjnego.

SZKOŁA WSPÓŁDZIELCZA W POLSCE.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przystępuje do zorganizowania pierwszej w Polsce szkoły spółdzielczej. Szkoła ta będzie miała na celu kształcenie wykwalifikowanych pracowników dla kooperatyw żywnościowych, wytwórczych i t. d. W przyszłym tygodniu zwołuje w tej sprawie departament szkolnictwa zawodowego konferencje przy udziale wybitnych działaczy na polu spółdzielczości. Szkoła mieścić się będzie w Warszawie

REJESTRACJA ZABYTKÓW

W myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca r. b. o opiece nad zabytkami, ewidencja wszelkiego rodzaju zabytków, zarówno ruchomych, jak i nieruchomych, musi być prowadzona przez władze administracji ogólnej, a więc w Warszawie przez Komisarjat Rządu.

Wobec tego, że nie wszystkie rzeczy zabytkowe są zgłoszone, w następstwie czego zainteresowani właściciele ich mogą być narażeni na kary grzywny, przewidziane w rozporządzeniu, posiadacza zabytków nieruchomych, względnie ruchomych (zabytki sztuki, historyczne, archeologiczne, paleontologiczne, archiwalja oraz zbiory bibljoteczne) winni w jaknajkrótszym czasie zadeklarować posiadanie tych przedmiotów w oddziale sztuki Kom. Rządu.

BUDOWA SYFONU KANALIZACYJN.

Po ukończeniu robót ziemnych przy przebudowie sieci kanalizacyjnej przy zbiegu Al. Jerozolimskiej i Marszałkowskiej, obecnie wymurowano dolną część tunelu dla syfonu kanalizacyjnego i rozpoczęto budowę przelewu burzowego, która ukończona będzie w połowie czerwca, poczem nastąpi wykonanie górnego sklepienia syfonu. W czerwcu przelew burzowy będzie już czynny, zabierając wody deszczowe z południowej strony Al. Jerozolimskiej do kanału przebiegającego przez Nowy Świat. Cały syfon kanalizacyjny będzie wykonany w połowie sierpnia r. b.

Jednocześnie postępuje budowa tunelu kolejowego. Obecnie prowadzona jest ona nad syfonem, przyczem roboty te doprowadzone są do osi ul. Marszałkowskiej t. j. do połowy zbiegu Marszałkowskiej i Al. Jerozolimskiej.

KATASTROFA LOTNICZA

Wczoraj około południa w pobliżu wsi Miechowice, w pow. Gostynińskim wydarzyła się straszna katastrofa lotnicza. Wzdłuż koryta Wisły, w kierunku Warszawy leciał, walcząc z silnym wichrem, samolot niewiadomego pochodzenia. O godz. 11 mieszkańcy wspomnianej wsi zauważyli, że posuwający się z trudnością aeroplan począł nagle i raptownie opadać. W minutę później, aparat z błyskawiczną szybkością runął do wody i zatonął wraz z lotnikiem. Zaalarmowana miejscowa policja rozpoczęła niezwłocznie akcje ratunkową, powiadamiając jednocześnie o strasznej katastrofie władze wojskowe i cywilne w Warszawie.

STRZAŁY PRZY UL. ORDONA.

Nocy wczorajszej podejrzane szmery na podwórzu przy ul. Ordona 9, obudziły syna właściciela tegoż domu 25-letniego Henryka Głotkowskiego. Przypuszczając, że zakradają się złodzieje, Głotkowski okno otworzył i wystrzelił dwukrotnie z dubeltówki. Po strzałach uciekł jakiś mężczyzna. Przeprowadzone dochodzenie przez policję 22-go komisarjatu ustaliło, że do wspomnianego domu do jednego z lokatorów niejaki Jan Kujawa (Rybaki 10) przywiózł rzeczy sublokatora, które podawał przez okno. Po wyświetleniu tej sprawy Głotkowskiego zwolniono od odpowiedzialności.

ŚMIERTELNE ZATRUCIE LEKARSTWEM.

Przy ul. Hrubieszowskiej 3, żona ślusarza, 39-letnia Julja Piekarska już od 5-ciu miesięcy była chora na wątrobę. Z tego powodu Piekarska już od kilku tygodni nie mogła wcale sypiać. Lekarze zapisali jej pastylki, krople i proszki na sen. Ponieważ przepisana doza przez lekarza nie odnosiła skutków, przeto chora, korzystając z chwilowej samotności w pokoju zażyła wszystkie 7 pastylek, 20 kropel i 2 proszki. Tym razem środki nasenne poskutkowały. Chora zasnęła. Gdy sen przedłużał się, przerażony mąż wezwał lekarzy, którzy zaopinjowali przewiezienie chorej do szpitala Wolskiego. Tam Piekarska spała bez przerwy przeszło 3 doby i wczoraj zmarła.

KRWAWA WALKA O MIESZKANIE.

Przy ul. Burakowskiej 23 małż. Marjanna i Józef Batogowscy zamieszkują u swych teściów Rozalji i Józefa Gajewiec. Ostatni już od pewnego czasu starali się wszelkiemi siłami obrzydzić pobyt w tym lokalu i usunąć Batogowskich. Wczoraj w południe na tem tle wynikła sprzeczka a następnie bójka. Gajewcowie, korzystając że mąż Batogowskiej był w pracy, rzucili się na żonę jego, chcąc ją siłą usunąć z mieszkania, a następnie wyrzucić rzeczy. Bategowska, w obronie własnej schwyciła pogrzebacz i biła napastujących. Ostatni uzbroili się w wałek od ciasta i szczotkę, zadając razy Batogowskiej. Następnie poszły w ruch jako pociski szklanki, talerze, kubki i inne naczynia. Przeraźliwe krzyki zwabiły sąsiadów, którzy zawezwali policję. Przedstawiciele władzy zajście zlikwidowali. Wkrótce na miejsce pobojowiska przybył lekarz pogotowia, który u wszystkich trzech ofiar krwawej rozprawy stwierdził rany — cięte — tłuczone głowy i twarzy, udzielając poszwankowanym pomocy. W sprawie tej policja komisarjatu sporządziła odpowiedni protokół.

WŁAMYWACZ W OPAŁACH.

Do mieszkania Piotra Serafina przy ul. Złotej 21, w czasie nieobecności domowników, usiłował się dostać złodziej otwierając drzwi wytrychem. Wtem, alarm! Spłoszony opryszek rzucił się do ucieczki lecz wkrótce był ujęty na ulicy przez przechodniów i oddany w ręce policjanta. W VIII komisarjacie okazało się, że jest to zawodowy złodziej mieszkaniowy. Władysław Rabecki, (Grójecka 74). Decyzją sędziego śledczego, złodziej - recydywista powędrował do więzienia.

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR WIELKI daje dziś wieczór Moniuszkowskie arcydzieło „Straszny Dwór", pod dyrekcją p. Dołżyckiego i z udziałem pań Czapskiej, Lipowskiej, Jaroszówny i Przygodzkiej i panów: Bregy, Michałowskiego, Palewicza, Janowskiego, Wiśniewskiego i Bolko.

W sobotę powraca na afisz wspaniale wystawiona i atrakcyjna 4-aktowa „Syrena" — Maliszewskiego w wykonaniu licznych solistów operowych i całego personelu baletowego.

TEATR NARODOWY. „Król Stefan Batory" — Stanisława Szpotańskiego rozpoczyna z dniem dzisiejszym czwarty dziesiątek przed stawień, cieszących się wielkiem powodzeniem.

W niedzielę o godz. 4-ej po poł. po cenach zniżonych ukaże się po raz ostatni w sezonie bieżącym komedja Fredry "Pan Jowialski".

TEATR LETNI. Dziś premjera komedji Beylina „Zakład o miłość" w świetnej obsadzie z Olą Leszczyńską i Antonim Różyckim na czele.

TEATR POLSKI. Dziś i jutro dramat Ferdynanda Goetla pod tytułem "Samuel Zborowski", we wspaniałej oprawie dekoracyjnej i kostjumowej, ze świetnym Leszczyńskim w roli tytułowej.

TEATR MAŁY gra codziennie komedję Stefana Krzywoszewskiego p. t.: „Miłość bez grosza", graną koncertowo przez cały zespół.

„WESELE NA KURPIACH" POD EGIDĄ RADY SZKOLNEJ

Rada Szkolna m. st. Warszawy urządza szereg przedstawień folklorystycznych teatru Regjonalnego, pod dyrekcją Tadeusza Skarzyńskiego. Grana będzie sztuka w 4-ch obrazach ks. Władysława Skierskiego p. t.: „Wesele na Kurpiach". Przedstawienia odbędą się w gmachu Cyrku przy ul. Ordynackiej w dniach dzisiejszym, 26, 28 i 30 kwietnia oraz 1, 2, 3, 4, 5 maja r. b. Popołudniowe przedstawienia o godz. 5-ej przeznaczone są dla młodzieży za zbiorowemi biletami. Wieczorem o godz. 8-ej wiecz. dla dorosłych i młodzieży od 50 gr. do 5 zł. 5-go maja odbędzie się przedstawienie o godz. 12-ej w poł. dla dzieci i młodzieży za pojedyńczemi biletami sprzedanemi w kasie Cyrku. Dla dorosłych zaś o godz. 3.30 pop. zamiast wieczorem.

MUZYKA

WIELKI KONCERT — AKADEMJA W FILHARMONJI

W dniu dzisiejszym odbędzie się w sali Filharmonji o godz 8-ej wiecz. z okazji zawarcia układów laterańskich wielki koncert — akademja, zorganizowany, przez Towarzystwo Polsko - Włoskie im. Dante Alighieri. Protektorat nad koncertem — akademją zechcieli objąć J. E. Ks. Kardynał Kakowski, J. E. Msgr. Marmaggi, minister Spraw Zagranicznych Zaleski, charge d'affaires włoski M. de Angelis. Koncert zapowiada się bardzo uroczyście, a program jego jest bardzo urozmaicony. Składają się nań: przemówienie prof. Henryka Mościckiego (rzut historyczny), a w części koncertowej: Respighiego „Votrate di Chiesa", „Quattro impressioni per orchestra", utwory organowe: Frescobaldi'ego „Cansona in Sesto ton", padre Martini'ego „Gavotta", E. Bossi'ego „Redemption" i R. Bossi'ego „Toscate" wykona na organach prof. Rutkowski, Frescobaldi'ego „Toccate" wykona w towarzystwie organów K. Wiłkomirski, a Lecatelli'ego „Adagio" z sonaty D-dur w towarzystwie orkiestry smyczkowej również p. Wiłkomirski. Dyrygować orkiestrą Filharmonji będzie dyr. Stermich. Zapowiedziany jest również chór polskiego kapeli ludowej pod dyrekcją prof. St. Kazura. Koncert — akademja wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie.

NEKROLOGJA

Ś. p. Maksymiljan Brzeski, syn ś. p. Aleksandry z Moczarskich i ś. p. Romualda, zmarł dn. 1 kwietnia 1929 r. w Winnicy na Podolu, przeżywszy lat 46 i tamże pochowany.

Ś. p. Jan Mamak, pracownik Urzędu Pocztowego Warszawa I, zmarł dn. 24 kwietnia r. b., przeżywszy lat 56. Pogrzeb z kaplicy kośc. N. Marji Panny (na Nowem Mieście) dn. 26 b. m., o godz. 2-ej na cmentarz Bródzieński.

Ś. p. Bohdan Zahorski, doktór filozofji, ex-profesor Szkoły Nauk Politycznych, zmarł dn. 21 kwietnia r. b., przeżywszy lat 48. Pogrzeb z kaplicy kościoła św. Karola Boromeusza (na Powązkach) dnia 27 b. m. na cmentarz miejscowy.

Ś. p. Otylja z Obstów Fischlin, wdowa po ś. p. Karolu, przemysłowcu, zmarła dnia 24-go kwietnia r. b., przeżywszy lat 71. Pogrzeb z kaplicy Halpertów (przy ul. Mlynarskiej) dnia 27 b. m., o godz. 4 popoł.

Ś. p. Józefa z Klukowskich Goździcka, żona lekarza, współpracowniczka Gimn. p. Anny Jakubowskiej i Gimn. ś. p. Leonji Rudzkiej, zmarła dnia 24 kwietnia r. b. Pogrzeb dn. 26 b. m., o godz. 1-ej po poł., z kaplicy powązkowskiej na cmentarz miejscowy.

Ś. p. Helena Henrykowa Wysłouchowa z Korsaków, obywatelka ziemska, zmarła w Warszawie dnia 24 kwietnia r. b. Pogrzeb w Janowie k/Pińska, dnia 29 kwietnia w południe do grobu rodzinnego.

Ś. p. Bronisława z Kozakiewiczów Wojtukiewicz, lat 46, zmarła dnia 22 kwietnia r. b. Pogrzeb dnia 26 kwietnia o godz. 9 rano w Pruszkowie na cmentarz miejscowy.

Ś. p. Ksawery Paziński, b. pracownik P. K. P., zmarł dn 23 kwietnia r. b., przeżywszy lat 54. Pogrzeb z kościoła W. W. Świętych (na Grzybowie) dn. 26 b. m., o godz. 9 i pół rano na cmentarz Brudnowski.

Biuro Informacyjne o nędzy wyjątkowej

Sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia, poleca miłosierdziu Publiczności Warszawskiej.

TAMKA Nr. 35. Posiedzenie z dnia 19 Kwietnia 1929 r.

ULICA	Nr.	NAZWISKO	POŁOŻENIE
Bielicka	1	Kisielińska Eleonora	mąż chory dz. 4
Barska	5	Gawrońska Helena	chora mąż nieob. dz. dr. 3
Solec	71	Grzesikiewicz Antonina	wd. dz. dr. 5
Dzielna	65	Sylwestek Felicja	mąż chory dz. dr. 4
Bema	59	Grzeszczyk Aniela	mąż nieob. dz. dr. 3
Sowia	6	Rosłań Anna	wd. bez pracy dz. dr. 4
Bugaj	19	Paduch Weronika	wd. bez pracy dz. dr. 4
Łucka	9	Żochowska Bronisława	wd. chora dz. dr. 3
Siedlecka	19	Redke Walerja	wd. dz. dr. 3

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (uklad 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem (zwyczajne) **układ 8 szpaltowy** 30 gr. **Drobne** za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej. **Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.**

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15.**

Redaktor odpowiedzialny i kier. literacki: LEON RADZIEJOWSKI. Redaktor Naczelny BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI.

Wydawca: Dom Prasy Katolickiej Sp. z o. o.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).